Rok XII. Kraków-Podgórze niedziela 13 lipca 1913 Nr. 159

6 Cena numeru halerzy 6 w Krakowie, Podgórzu i na prowincyi.
PRENUMERATA miesięcz. w Krakowie już z dostawą do domu K 1.50 na prowincyi z przesyłką pocztową K 1.50 Prenumerata za granicą mk. 1.50, fr. 2, rb. 1. Pojedyncze egzemplarze nabywać można we wszystkich agencyach pism i na wszystkich dworcach kolej. Kto. P. K. Oszcz. 126 896

NOWINY
DZIENNIK POWSZECHNY

Z 5 dodatkami. »Romans i powieść« (3 razy tygodniowo) »Tydzień humorystyczny« (we wtorki) i »Praktyczna gospodyni« (we czwartki).

OGŁOSZENIA za wiersz petitu 16 h., za każdy następny raz po 12 h.; drobne ogłoszenia po 4 h. od wyrazu (minimum 50 h.). Nadesłane za wiersz petit. 50 h. Spód na każdej stronie po koron 6. • Załączniki K 15 za tysiąc.
Ogłoszenia przyjmuje Administracya „Nowin“ w Krakowie ul. św. Gertrudy 10, otwarta od g. 8 rano do 8 wieczór.

Redakcya i Administracya: Kraków, ul. św. Gertrudy 10. Telef. 340. || „Nowiny“ wychodzą o godz. 1½ popoł. codziennie z wyjątkiem świąt.

Znaczne powiększenie dziennika: Wieczorne „Nowiny“.

Nie ustając w systematycznej dążności do rozszerzania i ulepszania dziennika, który z każdym dniem zdobywa sobie nowe dziesiątki abonentów, redakcya „Nowin“ zawiadamia Szanownych P. T. Czytelników, że:

od poniedziałku d. 14 lipca »Nowiny«, **nie podnosząc ceny**, będą wychodziły w znacznie **zwiększonym formacie**, w objętości 8 stronic rozmiaru »N. Fr. Presse«: zatem Czytelnicy otrzymają codzień pismo prawie **w dwójnasób rozszerzone**. Zarazem **termin wydawania dziennika** przesunięty będzie z godziny 1-szej na **godzinę 5½ wieczorem.**

„Nowiny“ z pisma połndniowego, które mogło Czytelnikom przynosić tylko informacye, nadchodzące do Krakowa do godziny wpół do dwunastej, które zatem korzystać mogło tylko w szczupłej mierze z telegraficznych i lokalnych kronikarskich wiadomości, stają się **pismem wieczornem**, odzwierciedlającem **bieżące wypadki w całej aktualnej pełni**, dziennikiem na gruncie lokalnym bez konkurencyi.

Zamierzoną aktualność i pospiech informacyjny, redakcya „Nowin“ opiera:

1) na **technicznem udoskonaleniu produkcyi**, które, praktykowane za granicą, w Krakowie do tej pory nie jest stosowane. Mianowicie „Nowiny“ od poniedziałku d. 14 lipca ręczną pracę zecerów przy układzie dziennika zastępują **układem maszynowym**. Do dyspozycyi „Nowin“ stoją trzy **linotypy**, amerykańskie maszyny do składania, z których każda wykonywa pracę 4-ch zecerów; druk „Nowin“ zaś odbywać się będzie na **wielkiej maszynie rotacyjnej**, produkującej 12.000 egzemplarzy na godzinę. Te techniczne inowacye pozwolą redakcyi pracować z jak największem **uwzględnieniem zadań aktualności.**

2) na rozwinięciu **i ulepszeniu redakcyjnego aparatu sprawozdawczego.** „Nowiny“ nie poprzestają na telegramach c. k. Biura Korespondencyjnego i na **telefonicznych informacyach** swego znakomitego **korespondenta wiedeńskiego,** ale będą korzystały jeszcze z relacyj telefonicznych berlińskiej Presscentrale i otrzymywały specyalne informacye **z Warszawy.** „Nowiny“ będą w możności korzystać do godz. 5-ej z całego zasobu tak zagranicznych jak **lokalnych** sprawozdań — i czytelnicy nasi otrzymają w Krakowie o godz. 5 i pół nietylko to, co wiedeńskie pisma wieczorne („Zeit“ i „Sechsuhr Abendbl.“) przynoszą dla Wiednia, ale nadto najaktualniejsze relacye z **Warszawy** i ze **Lwowa**. Czytelnicy znajdą w „Nowinach“ już *wieczorem* **trzy czwarte tych telefonicznych informacyj,** które inne dzienniki przyniosą **dopiero nazajutrz**, w swych porannych wydaniach.

W dzisiejszych niespokojnych czasach, obfitujących w wypadki dziejowe, wstrząsające światem, **aktualność informacyjna »Nowin«** będzie przez szan. Czytelników **należycie oceniona**. Specyalnie uwzględniane będą **informacye giełdowe**, tak doniosłe dla świata handlowego: »Nowiny« przyniosą codzień **kursa końcowe giełdy** i telefoniczne sprawozdanie o sytuacyi.

Także wszelkie wiadomości **targowe** znajdą pomieszczenie na szpaltach »Nowin«, jak w ogóle, dzięki rozszerzeniu dziennika, **dział ekonomiczny** będzie mógł być systematycznie opracowywany.

Dodatki tygodniowe „Nowin“, które cieszą się takiem uznaniem Czytelników, mianowicie:

„Tydzień Humorystyczny“
„Praktyczna Gospodyni“
„Romans i Powieść“

będą oczywiście zachowane i wejdą w skład rozszerzonego pisma, tworząc w niem (we wtorki i czwartki) osobne działy.

Redakcya »Nowin« nie wątpi, że nowe rozszerzenie i ulepszenie dziennika (bez podniesienia ceny!) zjedna mu nowe tysiące abonentów. **Służba roznosicieli będzie tak zorganizowana, aby każdemu abonentowi najpóźniej o godz. w pół do 7-ej dziennik bywał doręczany. W agencyach i trafikach już o godz. 6-ej »Nowiny« będą mogły być nabywane.**

P. T. odbiorców na **prowincyi** Administracya zawiadamia, że wysyłka „Nowin“ odbywać się będzie od poniedziałku **pociągami wieczornemi w czasie od g. 5 do 8 wieczorem.** Odbiorcy prowincyonalni, którzy może w pierwszej chwili będą niezadowoleni z późniejszego odbioru „Nowin“, zechcą uwzględnić, że otrzymają dziennik, który **aktualnością swoich informacyj wyprzedza o 12 godzin inne dzienniki.**

Wieczorne „Nowiny“ są od poniedziałku 14 lipca do nabycia we wszystkich trafikach w Krakowie o godz. 6 wieczorem.

Prenumerata miesięczna »Nowin« wynosi 1 K 50 hal. (już z odnoszeniem do domu). Każdy nowy abonent otrzymuje bezpłatną cenną premię książkową. Redakcya i Administracya »Nowin« znajduje się przy ul. św. Gertrudy 10.

Koniec drugiej wojny bałkańskiej.

Kraków, 17 lipca.

Druga wojna bałkańska, wojna pomiędzy sojusznikami, skończyła się prędzej, niż się spodziewano powszechnie. Nie trwała nawet dwóch tygodni. Kroki wojenne rozpoczęli Bułgarzy d. 30 czerwca, dnia 5 lipca zerwane zostały stosunki dyplomatyczne między Serbią i Grecyą a Bułgaryą, a dnia 10 lipca już Bułgarya się upokorzyła i zwróciła się do Rosyi z prośbą o interwencyę w sprawie zawieszenia broni. Nie stoczono decydującej bitwy, choć walki, jakich stoczono kilka, były niesłychanie krwawe i pochłonęły olbrzymie wprost ofiary w ludziach. Wszystkie te bitwy były tylko przygotowaniem do walki rozstrzygającej, ale Serbowie i Grecy zdołali przez nie udaremnić zupełnie plan bułgarski i wytworzyć sytuacyę, wprost rozpaczliwą dla armii bułgarskiej, która, jak się ostatecznie okazuje, nie odniosła ani jednego zwycięstwa i nie mogąc już walczyć, pod naporem sił serbskich i greckich musiała cofnąć się z Macedonii w granice Bułgaryi.

Pierwsze bitwy zaczęły się 30 czerwca pod Isztipem, który wpadł w ręce Serbów, został potem odbity przez Bułgarów, ale ostatecznie został znowu zdobyty przez Serbów.

Operacyę rozpoczęli Bułgarzy odrazu na trzech terenach. Na południu przeciw Grekom walczył gen. Iwanow, mający pod swemi rozkazami dwie dywizye. Siły te nie mogły się oprzeć naporowi Greków, którzy zupełnie Bułgarów odparli na północ, odebrawszy im miasta Seres, Doiran, a przedewszystkiem najważniejsze Kavalla, miasto portowe, które mogło współzawodniczyć ze Saloniką.

Główne siły zarówno serbskie jak bułgarskie skoncentrowały się na przestrzeni od Isztipu do Egri Palanka, na wschodnim skraju Owczego Pola. Do zaciętych walk przyszło tam nad rzeką Zletowsko, koło Koczany i nad Brjegalnicą. Bitwa nad Brjegalnicą trwała ośm dni i skończyła się klęską Bułgarów, co zadecydowało o losach drugiej wojny bałkańskiej.

Na północy Bułgarzy zdołali wtargnąć do Serbii i zająć Zajecar i Knjażowac, zostali jednakże stamtąd wyrzuceni, a nawet w Knjażewacu stracili 8000 ludzi.

W przeciągu 10 dni Bułgarya została więc pogromioną militarnie. Z chwilą zwrócenia się Bułgaryi do Rosyi z prośbą o interwencyę dla zawieszenia broni druga wojna bałkańska faktycznie się skończyła.

Przyspieszyła ten koniec akcya Rumunii, która wczoraj przedpołudniem wkroczyła do Bułgaryi. Rząd bułgarski, który mimo zerwania stosunków dyplomatycznych przez Rumunię nie odwołał swojego posła z Bukaresztu, nakazał swoim wojskom nie stawiać armii rumuńskiej żadnego oporu. Rumuni wkroczyli wczoraj do Silistryi i zajęli ją. Słaby, z 300 ludzi złożony garnizon bułgarski, nie stawiał żadnego oporu. Co Rumunia zrobi dalej, czy pomaszeruje w głąb Bułgaryi, czy zechce obsadzić Ruszczuk i Warnę, na razie niewiadomo. W każdym razie Rumunia zyska kosztem Bułgaryi szmat ziemi, wielkości około 600 klm. kwadratowych. Kwestya tylko, czy Rosya dopuści do jeszcze większego upokorzenia i zmniejszenia Bułgaryi. Wobec tego, że Austrya stanowczo poprze żądania Rumunii, mogą się z tej przyczyny wyłonić jeszcze daleko idące komplikacye między Austryą a Rosyą.

Sprawa zawieszenia broni w Macedonii nie została jeszcze załatwioną, jednakże zawieszenie broni nastąpiło siłą faktu: przeciwnicy są zatem nadto zmęczeni, za dużo ponieśli strat. Rosya wezwała do Petersburga wszystkich premierów państw bałkańskich, car będzie decydował o równowadze na Bałkanie. Wyłoniła się też myśl zwołania kongresu europejskiego dla załatwienia wszystkich kwestyi bałkańskich, zdaje się jednak, że sprawę zasadniczo załatwi Rosya. Bułgarya do niej się zwróciła, a Serbia nie może odmówić żądaniu cara.

Druga wojna bałkańska przyniosła więc nową klęskę dyplomacyi austryackiej. Dzisiaj, gdy wojna między sojusznikami się faktycznie skończyła, wpływ Austro-Węgier został wprost wyeliminowany z Bałkanu. A przecież ten wpływ na Bałkan to najżywotniejszy, istotnie życiowy interes monarchii. Rosya tryumfuje.

Odwet za Sliwnicę.

Podczas wojny w 1885 roku wojska bułgarskie zadały Serbom dwukrotnie ciężką klęskę, pod Śliwnicą i pod Pirotem.

Wojska bułgarskie musiały wtenczas zaprzestać dalszego pościgu Serbów, ponieważ poseł austro-węgierski w Belgradzie, hrabia Rudolf Khevenhüller, nawiasem mówiąc zakochany po uszy, niby student, w pięknej pod owe czasy królowej serbskiej Natalii, przyjechał konno do obozu bułgarskiego i w imieniu Austro-Węgier zapowiedział księciu Aleksandrowi, że każde dalsze posunięcie wojsk bułgarskich gabinet wiedeński będzie uważał za akt nieprzyjaźni względem Austro-Węgier i odpowiednio do tego postąpi. Od tej pory minęło dwadzieścia ośm lat. Ale ani zwyciężeni, ani zwycięscy nie zapomnieli o Śliwnicy. Bułgarzy z właściwym sobie brakiem taktu, delikatności i serca, z właściwą sobie brutalnością i bezwzględnością na każdym kroku dawali Serbom do poznania, że są narodem zwyciężonym i że ich armia nie może pod żadnym względem się równać z świetną i zwycięską armią bułgarską. Rzecz prosta, że pod wpływem brutalnego lekceważenia Bułgarów, Serbowie odczuwali w sposób jeszcze bardziej dotkliwy, niż odczuwaliby w innych warunkach, klęskę, poniesioną pod Śliwnicą.

Teraz się pokazuje, że nie wojsko serbskie, ale nieszczęsny król Milan, kobieciarz, rozrzutnik, krzywoprzysiężca, natura wręcz zbrodnicza, aczkolwiek nie pozbawiona wielkich zdolności, był przyczyną niepowodzeń oręża serbskiego.

Pod nowym królem, który się przyczynił niesłychanie do odrodzenia całego kraju, również i armia serbska zrobiła wielkie postępy. Król Piotr, wychowaniec Szkoły Oficerskiej francuskiej w Saint Cyr, sam tęgi żołnierz, umiał osobistym przykładem i z pomocą zabiegów osobistych wpłynąć dodatnio na odrodzenie armii serbskiej. Reszty dokonali instruktorzy francuscy.

To też, gdy przyszło do wojny z Turcyą, wojska serbskie odniosły szereg świetnych zwycięstw. Ale te zwycięstwa na polach Macedońskich, jako też zwycięstwa ramię przy ramieniu z Bułgarami pod Adryanopolem i na linii Czataldży, Bułgarzy w dalszym ciągu lekceważyli sobie i albo je zamilczali, albo też umniejszali szyderczo w sprawozdaniach, przesyłanych prasie zagranicznej. Europa, a przedewszystkiem Austro-Węgry, po dawnemu sądziły, że wojska serbskie pod względem militarnym nie wiele warte.

Ale teraz przyszła chwila odwetu za Sliwnicę i za Pirot. Bitwa pod Brjegalnicą zakończyła się zupełną klęską Bułgarów. Cofające się armie bułgarskie będą musiały stoczyć niejedną potyczkę, albo nawet bitwę, zanim się znajdą z powrotem na terytoryum bułgarskiem. Pamięć klęsk pod Śliwnicą obecne wypadki wiennie zdołały całkowicie wymazać. Bułgarzy niewątpliwie w duchu przeklinają tę chwilę, w której się zdecydowali napaść podstępnie na Serbów i w ten sposób wywołać z nimi wojnę.

Austro-Węgry i Rosya.

Trzeba rozumnej głowy i zręcznej ręki.

(*Od naszego korespondenta*).

Wiedeń, 11 lipca.

Do tej pory dyplomacya austro-węgierska prowadziła grę niesłychanie nieszczęśliwą na całym półwyspie bałkańskim. Stworzeniem mitycznej Albanii rozdrażniła do żywego Serbię i Czarnogórze. Naraziła sobie Rumunię. A wreszcie niesłychanie niefortunnem popieraniem Bułgaryi straciła resztki powagi i wpływów na Bałkanie, ponieważ pchnęła wszystkie państwa bałkańskie w objęcia Rosyi. Podział dawnego terytoryum tureckiego pomiędzy państwa bałkańskie będzie się odbywał na konferencyi w Petersburgu, a udział w tej konferencyi weźmie także i Rumunia.

Dyplomacyi austro-węgierskiej nie pozostanie nic innego, jak tylko przypatrywanie się z założonemi rękami temu wzrostowi wpływów rosyjskich. Wszystko to jest dowodem, że dzisiejsi kierownicy dyplomacyi austro-węgierskiej nie dorastają do wysokości zadania. Ich nieudolność jest tak widoczną, że trzeba jak najprędzej poczynić cały szereg zmian osobistych.

Nie wystarczy usunąć hr. Berchtolda. Przedewszystkiem trzeba położyć kres gospodarce madziarskich szefów sekcyi i innych madziarskich dygnitarzy w ministerstwie sprawzagranicznych, ponieważ ci panowie, prowadząc politykę Austro-Węgier wyłącznie z punktu widzenia interesów madziarskich, to jest występując wrogo przeciwko Serbii i Rumunii, są głównymi sprawcami tych klęsk dyplomatyczno-politycznych, który spadły na monarchię Habsburską.

Monarchia Habsburska miewała w ciągu swojego wiekowego istnienia najrozmaitszych ministrów. Byli wśród tych ministrów ludzie genialni, byli i mało zdolni. Ale ludzi tak nieudolnych, jak obecni kierownicy dyplomacyi austro-węgierskiej, jeszcze nigdy nie było. Boć w porównaniu z hrabią Berchtoldem i jego madziarskimi szefami sekcyi nawet hrabia Buol-Schauenstein jest geniuszem pierwszej klasy.

Niestety, zakorzenione w Austryi względy etykiety biurokratycznej prawdopodobnie nie pozwolą na udzielenie szybkiej dymisyi hrabiemu Berchtoldowi. Właśnie dlatego, że hrabia Berchtold się skompromitował na całej linii, sfery decydujące będą uważały za potrzebne, aby go przez pewien czas powstrzymać i w ten sposób przeprowadzić dowód, że z głosem opinii publicznej owe sfery decydujące nie myślą i nie chcą się liczyć.

Tem gorzej dla państwa i jego przyszłości.

Amon.

Jak informują Rosyę.

Mąż zaufania ambasady rosyjskiej w Wiedniu, Dymitr Janczewieckij rozpisał się w „Nowoje Wremia" o „oddźwiękach austryackiej mobilizacyi w Galicyi", donosząc, że demobilizacya wojsk austryackich, zebranych w Galicyi na rosyjskiej granicy i na serbskiej na południowych Węgrzech, już się zaczęła. Rezerwiści, znajdujący się zaś w Bośni, Dalmacyi i Hercogowinie, pisze p. Janczewiecki, zatrzymani są po dawnemu i na razie nie można przewidywać roz-

puszczenia ich, ponieważ rząd austryacki uważa za konieczne utrzymanie dwóch korpusów (15 i 16) w pogotowiu bojowem, dopóki spokój i porządek nie zostaną przywrócone na półwyspie Bałkańskim. Pozatem zaś stałe zmobilizowanie tych korpusów musi być pojęte jako groźba przeciw Serbii i Czarnogórze, co w znacznym stopniu ułatwia austryackim ambasadorom konferencye w Paryżu i Londynie, Belgradzie i Cetynii.

Z kolei porzucając szerokie horyzonty wielkiej polityki, wśród których czuje się troszkę nieswojo, p. J. zaczyna bajdurzyć, powtarzając stek najgłupszych plotek, zasłyszanych rzekomo z ust powracających rezerwistów i w tej sferze jest mu doskonale. Z przykrością atoli przyznać musi, że dyscyplina w armii austryackiej była wzorową i że nader rzadkie były wypadki nieposłuszeństwa. Pomimo to, twierdzi p. J., niezadowolenie i narzekania we wszystkich słowiańskich częściach armii były ogólne, rezerwiści uskarżali się, że mobilizacya ich rujnuje i doprowadza do nędzy. Ażeby zaś żołnierze i rezerwiści nic nie wiedzieli, co się dzieje w Austryi i na Bałkanach, czytanie gazet było im najsurowiej wzbronione(?). Żołnierz, schwytany z gazetą w ręku, był karany ciężkim aresztem(?). Nastrój ogólny, według p. J., wśród żołnierzy Czechów i Rusinów w Galicyi był wysoce przygnębiony i niechętny, uskarżali się oni jakoby na uciążliwe warunki służby, wśród ostrej zimy i ciężkich wymarszów.

Opisując następnie jakieś zajścia pomiędzy czeskimi i niemieckimi żołnierzami, p. Janczewiecki konkluduje, że „przy takim nastroju i przy takich warunkach, panujących w armii austryackiej, bardzo trudno liczyć na zwycięstwo. Pomimo tego, oficerowie (Niemcy i Polacy), wszelkiemi siłami starali się przekonać swych żołnierzy, że armia rosyjska jest bardzo słaba i wojsko austryackie pobije ją w ciągu dwóch tygodni, a za miesiąc Kijów i cała Małorosya przyłączone zostaną do Austryi.“

Dalej komunikuje korespondent „N. Wr.“ że kozacy wywołują do dziś dnia w Galicyi pewien rodzaj wstrętu i ohydy (wzruszająca szczerość!), aby przeto przyzwyczaić austryackich żołnierzy do ich widoku, w koszarach uczą się oni strzelać do celów, wyobrażających kozaków; w niektórych zaś polskich pułkach, żołnierzy uczą śpiewać pieśni, w których znajdują się takie zwrotki: „Hurra, chłopcy! Hurra wraz! Z Warszawy do Petersburga, marsz, marsz!“

Po tych interesujących wiadomościach, zastanawia się p. J. nad pytaniem, jak zachowuje się „halicko-rosyjski“ (!) naród wobec możliwości wojny z Rosyą.

Szczęśliwe „Nowoje Wremia“ posiadające tak znakomicie poinformowanych korespondentów. P. J. i tu nie waha się ani chwili dać jaknajbardziej kategoryczną odpowiedź i dzięki jego wszechwiedzy dowiadujemy się, jasno, jak na dłoni, że „haliccy ukraińscy-mazepińcy“ wszelkiemi siłami starają się przekonać sfery rządowe w Galicyi i Wiedniu, że „naród halicko-rosyjski“ jest po ich stronie i tylko oczekuje hasła, aby rzucić się na Rosyę i oswobodzić 25 milionów Ukraińców. Ponieważ jednak, twierdzi p. J., poczciwy „rosyjski“ naród w Galicyi nie mógłby zrozumieć dlaczego oni, haliccy Rosyanie „z pod jarzma“ mieliby wojować z „wielkodierżawnemi“ Rosyanami, przeto przebiegli zdrajcy mazepofile tłómaczą prostemu ludowi, że Rosya bynajmniej nie jest zamieszkana przez Rosyan, tylko przez paskudnych moskali i kacapów, którzy mają czarne podniebienie i jedno oko na czole. Nakaz zaś tych niegodnych kalumnii idzie prosto z Wiednia i Rzymu.

Cóż to za chytry i złośliwy naród ci ukrainofile, żeby wymyśleć coś podobnego. Wszystkowiedzący p. Janczewiecki czerpiący swe natchnienia polityczne w ambasadzie rosyjskiej nie na żarty zaniepokojony jest tem wszystkiem.

Nowy Sejm i sytuacya w kraju.

Wszystkie dzienniki zajmują się sytuacyą w kraju, jaka się wytworzyła po wyborach, a oceniają ją różnie, zależnie do swych partyjnych stanowisk.

Z klubu ukraińców.

Ukraiński klub sejmowy, po ukonstytuowaniu się, uchwalił onegdaj następujące rezolucye:

1. Sejmowy klub ukraiński konstatuje, że cała ostatnia akcya wyborcza i jej rezultaty wykazują, że naród ukraiński żąda sprawiedliwej i demokratycznej reformy wyborczej.

2. Klub ukraiński konstatuje, że jego poprzednicy w Sejmie rozwiązanym t. j. ukraińscy posłowie zrobili możliwie najdalej idące ustępstwa, by doprowadzić do kompromisu w sprawie reformy wyborczej, konstatuje dalej, że polscy konserwatyści, jako jedna z grup blokowych odstąpili od zawartego kompromisu i uniemożliwili dojście do skutku reformy wyborczej w poprzednim Sejmie.

3. Obecnie wstępujemy w nową fazę wśród stosunków zmienionych, a znacznie zwiększona reprezentacya ukraińskiego narodu wobec zmian zaszłych także w polskich grupach, nie może wiedzieć na razie, jakie stanowisko polska większość sejmowa wogóle zajmie wobec sejmowej reformy wyborczej. Skutkiem tego ukraińska reprezentacya zastrzega sobie wolną rękę, zajmując wyczekujące stanowisko aż do chwili, w której polska większość sejmowa oświadczy się w sprawie sejmowej reformy wyborczej.

Socyaliści o projekcie dra Buzka.

„Naprzód“ aprobuje w zasadzie projektowane przez narod. demokracyę zmiany projektu reformy wyborczej, t. j. proporcyonalność i kuryę robotniczą. „Naprzód“ pisze:

„Jeżeli proporcyonalność da możność zastępstwa znaczniejszym mniejszościom czy narodowym, czy politycznym, musimy ją uznać za zasadę rozumną i korzystną, choćby proponenci endeccy spodziewali się chwilowych z niej korzyści dla swojego na razie stronnictwa. Tak samo musimy kuryę robotniczą postawić wyżej, niż kuryę powszechną“.

„Naprzód“ zapytuje jednak, czy wspomniana inowacya nie pozostanie tylko manifestacyą jednostki?

Za „obrazę“ państwa pruskiego.

Donieśliśmy o relegowaniu trzech studentów Polaków z uniwersytetu w Strasburgu za rzekomą obrazę państwa pruskiego i niemieckich studentów.

Przebieg sprawy przedstawia się następująco:

W końcu maja urządziło trzech akademików Polaków wycieczkę we Wogezy. W pewnej restauracyi zaczepiło ich bez najmniejszego powodu czterech studentów niemieckich, których jedynie nasz język polski, jak zwykle, zbytnio raził. W impertynencki sposób, wygrażając się Polakom, żądali od nich, aby zaprzestali dalszej rozmowy w tym języku, czego Polacy naturalnie nie uczynili. Podczas sprzeczki miały ze strony Polaków rzekomo paść słowa „ubliżające Prusom“, czemu jednakże Polacy stanowczo przeczą.

Wskutek denuncyacyi Niemców sprawa oparła się o urząd dyscyplinarny uniwersytetu, który wezwawszy Polaków, mniej zajął się stwierdzeniem przebiegu zatargu, a zato szczegółowo wypytywał się Polaków o ich przekonania polityczne, mianowicie, czy się solidaryzują z polityką Kół Polskich poselskich w Berlinie i czy znają stosunki polityczne w Alzacyi. Odpowiedź potwierdzająca wpłynęła widocznie w głównej mierze na rodzaj kary. Urząd dyscyplinarny, składający się z trzech sędziów, uznał zeznania Polaków za niewiarygodne i polegając na denuncyacyach Niemców wydał srogi wyrok wydalenia na przeciąg dwuch semestrów (bez policzenia bieżącego).

Studenci ci Szymański, Wachowiak i Hanasza odznaczali się wzorową pilnością i cieszyli się ogólnem uznaniem w kołach akademickich.

Ze świata politycznego.

Opozycya węgierska skupia się coraz bardziej, aby w jesieni jak najsilniej wystąpić przeciw Tiszy. Świeżo założona partya Andrassy'ego połączyła się z partyą niezawisłości.

Następca tronu, arcyksiążę Franciszek Ferdynad ma na wrzesień przybyć do Serajewa, gdzie weźmie udział w otwarciu muzeum krajowego.

Komisya wojskowa parlamentu francuskiego oświadczyła się wczoraj przeciw rekrutowaniu 20-letnich. Przeciw temu oświadczyli się też najwybitniejsi lekarze francuscy.

Za zwalczanie ruchu antimilitarnego wyraził wczoraj parlament francuski zaufanie rządowi. Uchwalono też potępić żołnierzy, przechowujących u siebie druki antimilitarne.

Królowa holandzka powierzyła utworzenie gabinetu liberałowi drowi Rosowi. Stało się to prawdopodobnie za poradą przywódcy socyalistycznego Troelstry, który onegdaj był na audyencyi u królowej.

Nowe afery szpiegowskie.

Władze sądowe wojskowe i cywilne w Wiedniu, Tryeście i Poli gorączkowo obecnie pracują nad wykryciem szczegółów nowych, olbrzymich afer szpiegowskich, stojących w związku z aferą Redla. Dotychczas przedsięwzięto już kilkanaście aresztowań, a sprawa zatacza coraz szersze kręgi.

Tym razem chodzi o zorganizowane szpiegostwo na rzecz Włoch. Wykryto mianowicie, że plany najnowszych, kosztownych fortyfikacyj na wzgórzach Lavarone (na samej granicy włoskiej) zostały zdradzone włoskiemu sztabowi jeneralnemu. W Tryeście aresztowano kilkanaście osób, zawikłanych w tę aferę, między niemi inżyniera, który kierował budową rzeczonych fortyfikacyj. Aresztowanych odstawiono do więzienia sądowego w Rovereto.

Równocześnie donoszą z Berna morawskiego, że przed kilku dniami aresztowano tam żonę inżyniera Bertę Bänerle pod zarzutem, że pośredniczyła w sprzedaży planów fortyfikacyj wzgórz Lavarone. Nabywcą był pułkownik Redl, a cena wynosiła 60.000 kor. Aresztowany w Tryeście inżynier jest niewątpliwie mężem owej pośredniczki.

Równocześnie odkryto w Poli szeroko rozgałęzioną szajkę szpiegowską, która również „pracowała“ dla Włoch. Dotychczas aresztowano 15 osób. Głową szajki był właściciel hotelu „Bałkan“ Sabo, oraz wachmistrz Schnutz, zajęty w kancelaryi komendy uzupełniającej w Poli. Schnutz kradł systematycznie w komendzie ważne akty mobilizacyjne, które sprzedawał sztabowi włoskiemi. Szpiegostwo datuje się od lat dwóch. Śledztwo wykazuje, że Schnutz w ostatnich dwóch latach otrzymał około 80.000 kor. Zbytkowne życie, jakie prowadził, spowodowało wykrycie całej afery.

Zjazd kółek rolniczych.

Ze Złoczowa donoszą: Wczoraj rozpoczęły się w sali „Sokoła“ obrady walnego zjazdu Towarzystwa Kółek rolniczych. Delegatów przybyło 103, delegatów zarządów powiatowych przybyło 18. Razem zatem bierze w obradach udział 121 delegatów. Z posłów przybyli pp.: Matakiewicz, Dębski, Skarbek, Schnell i ks. Wolanin.

Zjazd powitał imieniem miasta Złoczowa wiceburmistrz Kułaczkowski.

Obrady zagaił prezes Towarzystwa p. A. Cielecki, przemówienie swe nawiązując do wielkich chwil 1863 r., których pamiątkę w pięćdziesiątą właśnie rocznicę obchodzi naród polski.

Dla zaznaczenia szczególnej podniosłości momentu przerwane zostały obrady na 5 minut.

Następnie omówił prezes Cielecki obszernie działalność Towarzystwa Kółek rolniczych w roku bieżącym.

Z kolei nastąpiły przemówienia reprezentacyjne.

W dalszym ciągu obrad dr Dulęba omówił szczegółowo sprawy oświatowe Kółek, a w szczególności kursy handlowe i obronę pożarną, tudzież kursy dla rolników włościan. Ważna jest także sprawa gospodyń wiejskich i małomiasteczkowych, internatów i burs, w którychby niewiasty kształcące się znalazły opiekę, pomoc i wychowanie. Próby i początki ze świetnymi rezultatami już są. Właśnie kilkadziesiąt takich wychowanek zjawiło się z pod Krosna na zjeździe w ślicznych miejscowych strojach.

Dr Wielowiejski omówił i zgłosił wniosek domagający się: 1) założenia zimowych, kilkumiesięcznych kursów rolniczych dla młodzieży włościańskiej na wzór takichże w Nałęczowie, tudzież 2) założenia kursów dopełniających dla dorosłych włościan na wzór uniwersytetu chłopskiego w Ratysbonie celem udzielania tymże koniecznych w prywatnem i publicznem życiu zasad gospodarstwa społecznego, prawa, administracyi, rachunkowości i nauk handlowych, oraz wciągnięcia ich do czynności praktycznych, jak prowadzenie Kółek rolniczych i Spółek handlowych i wogóle kooperatywy włościańskiej, również do przygotowania ich do służby w autonomii gminnej, powiatowej i krajowej, a nawet państwowej, do której ludność włościańska ma pełne i niezaprzeczone uprawnienie.

P. A. Doerman z Krakowa imieniem Polskiego Towarzystwa Emigracyjnego poruszył kwestyę wychodźtwa i zgłosił rezolucyę, domagającą się, aby Kółka rolnicze najściślej współdziałały w tej sprawie z Polskiem Tow. Emigracyjnem. Wszystkie te rezolucye uchwalono.

Co słychać w mieście?

Kraków, 12 lipca.

Arcyksiążę Leopold Salwator, jeneralny inspektor artyleryi, wrócił dzisiaj do Krakowa z Nowego Targu, gdzie bawił na ćwiczeniach tego rodzaju broni; przedtem był arcyksiążę na takich samych ćwiczeniach w Czarnym Dunajcu. W niedzielę udać się ma arcyksiążę do Balic, a od poniedziałku dopełniać będzie inspekcyi artyleryi w Krakowie i okolicy.

Nowe linie tramwajowe. W ubiegłych trzech dniach odbyła się w magistracie przy udziale zastępców Izby handlowej i przemysłowej rewizya trasy nowych linii tramwajowych. Linie te mają być prowadzone od głównej poczty ulicą Andrzeja Potockiego, Lubicz, Rakowicką i Topolową, oraz od głównej poczty ulicami Sieną, Małym Rynkiem, obok kościoła Maryackiego do głównego Rynku przez linię A-B, ulicami Sławkowską i Długą w kierunku do dworca towarowego.

Dawny projekt zmieniono o tyle, że oba tory pójdą przez ulicę Sławkowską, a drugi tor nie będzie się rodzielał zbaczając przez ul. Szpitalna i Basztową, jak było dawniej w projekcie.

Zastępcy Izby handlowej del. Wachtel i insp. Bund, zażądali przedłużenia projektowanego na razie do końca ul, Długiej toru, aż do samego dworca towarowego, względnie aż do wejścia do magazynów i zabudowań nowego dworca od ul. Kamiennej. Postulat ten, mający doniosłe znaczenie dla sfer handlowych i przemysłowych, które będą stale załatwiać sprawy na nowym dworcu towarowym, został przez zastępców projekt po dłuższych debatach przyjęty z zastrzeżeniem, iż wykonanie nastąpi dopiero po uchwaleniu zmiany projektu przez Radę miejską. W uznaniu ważności tej sprawy dla sfer kupieckich miasta, zgodzi się niewątpliwie Rada miejska na tę zmianę projektu.

Poświęcenie kaplicy. Wczoraj ks. biskup Nowak dopełnił poświęcenia kaplicy w drugiej filii miejskiego domu kalek przy ul. Podzamcze L. 5. W domu tym mieści się także żłóbek dla niemowląt. Poświęcenia dokonał biskup w obecności wiceprezydenta miasta Szarskiego i zastępcy przewodniczącego sekcyi dobroczynnej Rady m. Krakowa r. m. Godzickiego. Po poświęceniu przemówił ks. biskup serdecznemi słowy i udzielił błogosławieństwa zakładowi dobroczynnemu; następnie zwiedził izby. Obecnie w zakładzie jest 36 dzieci i 50 kalek.

Hojny dar. Radca dworu Umlauf, dyrektor dóbr arcyksięcia Karola Stefana w Zywcu, złożył w tutejszej dyrekcyi kolejowej w imieniu arcyksięcia Karola Stefana kwotę 2000 koron na rzecz kolejowych kolonii wakacyjnych.

Odznaczenie. Cesarz nadał starszemu bibliotekarzowi Biblioteki Jagiellońskiej drowi J. Korzeniowskiemu krzyż kawalerski orderu Franciszka Józefa.

Wiadomości teatralne. Dyrektor Solski wyjechał do Warszawy, aby tam objąć nowe stanowisko, poczem wyjedzie na miesiąc na kuracyę do Wiesbadenu.

P. K. Bednarzewska została zaangażowana na nadchodzący sezon do teatru krakowskiego.

Festyn na rzecz orkiestry Związku młodzieży rękodzielniczej odbędzie się w niedzielę 13 bm. w parku dra Jordana. W razie niepogody odbędzie się w następną niedzieję.

Slub. Dziś w sobotę w katedrze na Wawelu pobłogosławił ks. kanonik Bokowski związek małżeński pomiędzy panną Janiną Domagalską, córką Karola i Maryi Domagalskich z panem Zygmuntem Neustrem, nadstrażnikiem dyrekcyi skarbu.

Aeroplan nad Krakowem. Wczoraj po południu od godziny piątej i pół unosił się w wysokości od 300 do 400 metrów nad Krakowem aeroplan wojskowy, kierowany przez nadporucznika artyleryi Oelweina. Huczący motor wywołał z domów mieszkańców naszego miasta, którzy mimo mżącego drobnego deszczu wytrwale do końca obserwowali równy i pewny lot „wielkiej jaskółki“. Aeroplan wzniósł się z rakowickich błoń, poleciał w stronę zachodnią, okrążył wielkim łukiem miasto, nad ogrodem Strzeleckim, zawrócił w stronę mogiły Krakusa, znowu zatoczył koło i manewr ten powtórzył jeszcze dwa razy. Wskutek wzmagającego się deszczu po blisko godzinnem bujaniu opuścił się na błonia rakowickie.

Znaczne kradzieże. Do mieszkania prof. Akademii Sztuk pięknych p. Puniżyńskiego, przy ul. Gołębiej 14, włamali się wczoraj popołudniu nieznani sprawcy i skradli szereg bardzo wartościowych rzeczy. Między innymi złodzieje zabrali 2 tysiące franków w złocie, belgijskiej i francuskiej monety, 250 koron w srebrze, oraz 300 koron w banknotach. Ponadto złodzieje zabrąli pierścień złoty z herbem „Jastrzębiec“ oraz dwa brauningi. Złodzieje dostali się do mieszkania przez rozbity otwór w szklanym dachu.

Wobec tego, iż niedawno w mieszkaniu poszkodowanego pracowali murarze, policya przeprowadza wśród nich dochodzenia.

P. Władysławowi Cyżewiczowi skradziono wczoraj z kieszeni złoty zegarek z łańcuszkiem. Podejrzenie pada na b. woźnego banku austrowęgierskiego Walentego Lichotę, który już był karany pięcio letniem więzieniem za kradzież kilkudziesięciu tysięcy koron z banku. Kradzież tę Lichota, jak wiadomo, upozorował napadem bandyckim.

Zamach samobójczy. Wczoraj wieczorem na plantach naprzeciw drukarni p. Anczyca uczennica tutejszej szkoły gospodaczej 22-letnia W. Ł. zażyła sporą dozę sublimatu w zamiarze samobójczym. Zawezwane Pogotowie natychmiast udzieliło desperatce pierwszej pomocy i odwiozło ją do kliniki chorób wewnętrznych.

Kronika podgórska. Wojowniczego żebraka osadziła wczoraj policya w aresztach miejskich. Jest nim Józef Kasprzyk z Balic, który żebrał po mieszkaniach, a gdy mu odmówiono w pewnem miejscu udzielenia jałmużny, wywołał awanturę, zabierając się nawet do bójki. Pod kluczem znalazł się, uzyskawszy drogą skombinowanej „procedury“ żebraczej zaledwie 20 halerzy.

Włamania dokonano onegdaj do piwnicy kupca Tobiasa Schlanga, skąd skradziono mu towary korzenne wartości około 400 kor. Wczoraj rozpoznał kupiec na moście podgórskim zapałki pochodzące z kradzieży u niego, a ktore sprzedawali dwaj bracia 11-letni Zygmunt i 12-letni Ludwik Barcikowie, wskutek czego aresztowano obu.

Po pogromie Bułgaryi.

Kraków, 12 lipca.

Ostatnie doniesienia z terenu wojny potwierdzają zupełny pogrom Bułgaryi. Wczoraj Serbowie zdołali ostatecznie wyrzucić ze Serbii wojska bułgarskie. Pod św. Mikołajem, koło Knjażewacu, jak donoszą z Belgradu, 40000 armia bułgarska została zupełnie rozbitą, straciwszy 5000 w zabitych i rannych. W Knjażewacu osaczyli Bułgarów Serbowie podstępem i znieśli oddział bułgarski, liczący 8000 ludzi. Koczana została zdobyta przez Serbów, a wszystkie armie bułgarskie z Owczego Pola uciekły. Grecy odnieśli wielkie zwycięstwo pod Demir Hissar.

Po klęskach Bułgarów w Macedonii wystąpiła z żądaniami Turcya. Wielki wezyr oświadczył wczoraj delegatowi bułgarskiemu, że Turcya nie ma czasu ani ochoty na długie rokowania. Delegat bułgarski odparł, że jest upoważniony do pertraktacyi i że Bułgarya jest gotowa odstąpić Turcyi pewne terytoryum poza linią graniczną, ustaloną w traktacie pokojowym londyńskim, jeżeli Turcya pozostanie neutralną.

Najważniejszem wydarzeniem dnia wczorajszego jest wkroczenie armii rumuńskiej do Bułgaryi.

Telegramy »Nowin«.

Armia rumuńska w Bułgaryi.

Bukareszt. (Ag. rum.) Armia rumuńska wkroczyła wczoraj do Bułgaryi i zajęła bez oporu Silistrygę, do której wkroczył pierwszy oddział 5 pułku strzelców konnych. Rumuni zajęli terytoryum bułgarskie na 15 klm. Ludność mahometańska powitała ich z zapałem.

Bukareszt. (Tel. wł.) Rumunia postawiła Bułgaryi dwa warunki: 1) Rumunia musi prezydować na konferencyi dla ustalenia ostatecznych granic między Bułgaryą, Grecyą a Serbią; 2) Rumunia otrzyma linię Turtukaja-Balczik, wyżynę Dobricz i miasto Dobricz, oraz linię strategiczną, wyznaczoną przez sztab rumuński.

Mobilizacya Rumunii była tak świetnie przeprowadzoną, że w 5 dniach armia rumuńska, dokładnie pół miliona ludzi, została zmobilizowaną i skoncentrowaną. Dowodzi to, że armia rumuńska jest pierwszorzędnym czynnikiem wojskowym w Europie.

Bukareszt. (T. B. K.). Minister Jonescu wydał okólnik do prefektów, donoszący o tem, że wojska rumuńskie **przekroczyły Dunaj.**

Bukareszt. (T. B. K.). Marsz wojsk rumuńskich w obszarze Turtukaja-Dobricz-Balczik odbywa się według programu.

Naprężenie w Sofii.

Sofia. (Tel. wł.) **Rząd boi się w Sofii ruchawki.** Dzienniki od kilku dni wcale nie wychodzą i zostały zawieszone. Ludność nie wie o tem, iż Bułgarya poniosła klęskę na całej linii.

Danew prawdopodobnie będzie musiał ustąpić. Miejsce jego gabinetu zajmie gabinet koncentracyjny, który będzie miał za zadanie wyleczyć Bułgaryę z ran, jakie jej zadała ostatnia wojna.

Bitwa pod Kistendil.

Wiedeń. (Tel. wł.) „Zeit“ donosi z Belgradu, że pod Kistendil toczy się bitwa i przybiera obrót korzystny dla Serbów. Serbskie biuro prasowe wiadomości tej nie ogłasza, a nawet przestrzegło korespondenta pewnego dziennika berlińskiego, który telegrafował już o zwycięstwie Serbów pod Kistendil, aby tej wiadomości nie puszczał w świat. Biuro to chce bowiem, by z Belgradu wychodziły tylko wiadomości prawdziwe. Onegdaj wydalono z Belgradu korespondndta „Daily Mail“, który popełnił taki nietakt, iż napisał, że król Piotr, patrząc z balkonu na idących jeńców bułgarskich, wyśmiewał się z nich, co przypomina chyba stosunki na Haiti. Było to kłamstwo, za które natychmiast owego korespondenta wydalono.

Zawieszenie broni.

Wiedeń. (Tel. wł.) Dzienniki dzisiejsze twierdzą, że Serbia odpowiedziała na interwencyę Rosyi co do zawieszenia broni, że **gotową jest zgodzić się na to zawieszenie, ale dopiero po przeprowadzeniu tych operacyj wojskowych, które uważa za potrzebne, aby się raz na zawsze zabezpieczyć przed niespodziankami ze strony Bułgaryi,** która jest nielojalną, nieuczciwą, na którą się nigdy zdać nie można.

Belgrad. (T. B. K.). „Samouprawa“ pisze, że Rosya udzieliła państwom bałkańskim **rady, aby zaprzestały kroków wojennych i podjęły rokowania.**

Sprawa Związku bałkańskiego.

Wiedeń. (Tel. wł.) Dzienniki podają najrozmaitsze wiadomości na temat dalszego istnienia związku bałkańskiego. „Reichspost“ stanowczo przeczy, jakoby Rumunia przystąpiła do tego związku i wyraża wątpliwość, czy zechce do niego należeć Grecya, nie będąca państwem słowiańskiem. Prawdopodobnie też i Bułgarya w tym związku nie zostanie.

Natomiast inne dzienniki podnoszą, że Serbia i Grecya dlatego domagają się pozostania Bułgaryi w Związku bałkańskim, aby je módz nadal kontrolować.

Wiedeń. (Tel. wł.) „N. Fr. Presse“ ogłasza wywiad z niewymienionym rumuńskim ministrem, bawiącym w przejeździe w Berlinie. Minister ów oświadczył, że wprawdzie Austro-Węgry nie zachowały się w ostatnich czasach poprawnie względem Rumunii, ale zarzuty, podnoszone przeciw Austryi w Rumunii, idą stanowczo zadaleko. Stosunki między Austryą a Rumunią pozostaną nadal dobre. **Niema mowy o tem, aby Rumunia przystąpiła do Związku bałkańskiego.** Jest to życzeniem Rosyi, a Rumunia nie prowadzi polityki rosyjskiej, tylko rumuńską. Zresztą Związek bałkański faktycznie nie istnieje. Operacye wojskowe Rumunii mają na celu zabezpieczenie jej pretensyi. O zgniecenia Bułgaryi niema mowy. Fatalną swoją pozycyę zawdzięczają Bułgarzy tylko swemu uporowi.

Serbia przeciw prasie wiedeńskiej.

Belgrad. (Tel. wł.) Organ rządowy „Samouprawa“ wystąpił wczoraj ostro przeciw prasie austro-węgierskiej, zwłaszcza przeciw „N. Fr. Presse“. Oświadcza on, że fakt, iż ta prasa drukowała fałszywe wiadomości bułgarskie, a przemilczała serbskie, dowodzi tylko strasznej nienawiści do Serbów. Prasa ta wyświadczyła przez to monarchii, bardzo złą przysługę, paraliżowała przez to usiłowania tych serbskich mężów stanu, którzy dążą do tego, by stosunki Austryi i Serbii polepszyć i zacieśnić.

Największa strata Bułgaryi.

Wiedeń. (Tel. wł.) Największą stratą, jaką poniosła Bułgarya wskutek wojny z sojusznikami, jest utrata Kavalli. Port ten w rękach bułgarskich mógł się był znakomicie rozwinąć; współzawodniczyć z Saloniką. Kavalla dostała się w ręce Greków, niema kwestyi, że Grecy jej nigdy nie puszczą, a niema mocy świata, którąby ich stamtąd zdołała wyprzeć.

Klęskę Bułgaryi zawiniła Austrya.

Wiedeń. (Tel. wł.) Dzisiejsza „Zeit“ w artykule wstępnym oświadcza, że manię wielkości, która się stała przyczyną pogromu Bułgaryi, rozwinął u Bułgarów hr. Berchtold i półurzędowa prasa wiedeńska. Od 10 miesięcy prasa ta wysławiała Bułgarów. przypisując im przymioty nawet te, jakich oni wcale nie mają, a równocześnie przedstawiały Serbów jako potworów, armię zaś serbską poprostu jako zero, które się ani równać nie może z armią bułgarską. To przecenianie wywołało w Bułgaryi manię wielkości. Przejawiło się to nawet w memoryale bułgarskim podczas zatargu przed wojną ze Serbią. Bułgarzy — jak podczas wojny z Turcyą, tak i potem przedstawiali stale armię serbską jako nic nie wartą.

Hr. Berchtold przyjmował we Wiedniu dra Danewa z takimi honorami, jakby to był Bismark bałkański, zaprowadził go do cesarza, podczas gdy Pasicza, który jako dyplomata stoi znacznie wyżej od Danewa, nie chciał wcale widzieć, mimo, że Pasicz trzy razy prosił go o konferencyę dla usunięcia nieporozumień między Serbią a Austryą. Winę ostatnich wypadków musi dyplomacya austryacka przypisać sobie.

Pocztowe karty zleceniowe. Od dnia 1 b. m. można w obrocie wewnętrznym płynne żądania do 10 kor. pobierać zapomocą pocztowych kart zleceniowych. Do tego celu mogą być użyte tylko urzędowe formularze na szarym papierze z czerwonym drukiem. Cena karty wynosi 10 halerzy. Przekazy zleceniowe mogą być adresowane także do pocztowej kasy oszczędności w Wiedniu, w celu dopisania na karcie zleceniodawcy. Karty zleceniowe nadaje się jak zwykle przesyłki listowe, atoli wskazane jest nadawać je przy okienku urzędu pocztowego Nadawanie kart zleceniowych jako przesyłki polecone jest niedopuszczalne.

Z kraju.

Z Wieliczki. *Refleksye powyborcze.* Minęło kilka dni od wyborów z miasta — umysły rozognione się uspokoiły — można więc już spokojnie rozważyć całą sprawę. W Krakowie podzieliła się opinia o wyniku głosowania na trzy kierunki. Jedni uważają nas za ludzi, którym absolutnie wierzyć nie można, skoro ludzie *z poza Rady m.* na zgromadzeniu posła Maryewskiego wyrażali mu votum zaufania, drudzy twierdzą, że burmistrz i Rada m. nie mają widocznie żadnego wpływu na miasto, trzeci zaś odmawiają nam zupełnie wszelkiego zmysłu politycznego. Ze wynik głosowania wielickiego odbije się szkodliwie przy następnych wyborach, bez względu na to, czy zostaniemy nadal w związku z Podgórzem, czy też połączą nas z Oświęcimiem lub Bochnią, to więcej niż pewne, boć zawsze przeciwnicy przyszłego kandydata wielickiego użyją przeciw nam argumentu, że nam ufać nie można. Jednakowoż zarzut to będzie niesłuszny. Jeżeli wnikniemy głębiej w psychikę wyborców wielickich, to odnajdziemy tam tylko jedną myśl. Nie nadzieja przeforsowania burm. Aywasa na posła kierowała Wieliczanami, ci bowiem dobrze wiedzą, ze Podgórze liczy 23.000 mieszkańców, a Wieliczka tylko 8.000, więc nawet przy wielkiej obojętności przy głosowaniu i tak musi być Wieliczka zmajoryzowana. — W duszach wyborców zapanowała inna myśl. Oni chcieli, idąc za porywem serca (co prawda, w polityce sercem kierować się nie wolno) dać swemu burmistrzowi d o w ó d z a u f a n i a.

Nie ma jednak nigdy złego, coby na dobre nie wyszło, boć chyba teraz zniknie cała opozycya w Radzie miejskiej przeciw burmistrzowi, skoro nawet ci, którzy twierdzili, że im „prędzej włosy na dłoni wyrosną, nim p. Aywas zostanie burmistrzem“ za nim głosowali. Stali opozycyoniści w Radzie m. najgorliwiej agitowali za p. Aywasem (nota bene wbrew jego woli) sądzić zatem należy, że, o ile rządzą się logiką, uznać muszą zasługi jego koło miasta i nie będą mu przeszkadzali na przyszłość w prowadzeniu w czyn jego idei i wniosków.

Quis.

I. Uniwersytecki kurs wakacyjny w Zakopanem, zorganizowany przez Naczelny Zarząd krajowego Związku naucz., rozpocznie się w dniu 21 lipca. Wykłady będą się odbywały przez 5 tygodni według ogłoszonego już programu w obszernej sali „Sokoła“ obok Rynku. Biuro sekretaryatu kursów otwarte będzie w „Sokole“ już od 18 lipca od godz. 9—1 w południe. Do 17 lipca urzęduje sekretarz kursów w Krakowie w Związku naucz. (Rynek 29) od godz. 5—7 wieczorem.

Z Jarosławia donoszą: W nocy z dnia 9 na 10 lipca b. r. odebrał sobie życie wystrzałem z rewolweru w hotelu „Wiktorya“ Władysław T e o d o r c z u k ze Lwowa. O wypadku tym zawiadomiła policyę pokojowa z hotelu, Kunegunda Marszałek, która zauważywszy, że z pokoju przez Teodorczuka zajmowanego przez cały dzień nikt nie wychodził, wyważyła drzwi i spostrzegła skostniałe już zwłoki Teodorczuka na łóżku. Na miejsce wypadku przybyła natychmiast komisya, złożona z p. Rogalskiego, oraz Rossebergera i wachmistrza policyi. Przy denacie znaleziono list do zastępcy burmistrza p. Bohma, z którym ś. p. Władysław Teodorczuk prosi o pochowanie go na cmentarzu tutejszym.

Ś. p. Teodorczuk znanym był w Krakowie, gdzie był właścicielem drukarni przy ul. Zielonej (obecnie p. Rippera), a następnie „Drukarni ludowej“, obecnie własność partyi socyalistycznej. Zmarły był cenionym u nas i zagranicą typografem.

Chrzanów. K a s a c h o r y c h. Wczoraj odbyło się pierwsze posiedzenie nowego zarządu powiatowej kasy dla chorych w tutejszym starostwie. Przewodniczącym wybrano p. K. Marynowskiego, zastępcą przewodniczącego p. Fr. Cieślika. Sekretarzem kasy zostanie p. Nowakowski. Lokal kasy, znajdujący się dotychczas w bardzo niewygodnym miejscu, będzie w najkrótszem czasie przeniesiony w pobliże stacyi na alei Henryka. W tych dniach obejmie urzędowanie tej instytucyi nowy zarząd z rąk starostwa.

Jaworzno. N o ż o w n i c t w o. Kilku młodych robotników z kopalni Rudolf, wracających z pracy, pokłóciło się pomiędzy sobą, przyczem jeden z nich otrzymał cięcie nożem tak nieszczęśliwie, że musiał zostać przewiezionym do szpitala w Krakowie. Zyciu tego chłopaka grozi niebezpieczeństwo. Nożowca aresztowano. Ranny nazywa się Jarczyk.

Szczakowa. Z r u c h u f a b r y c z n e g o. Tutejsza fabryka cementu wydali w tych dniach koło 300 robotników z powodu wielkich zapasów i braku zamówień; natomiast fabryka cynkowa w Niedzieliskach znacznie się powiększa, gdzie część tych ludzi znajdzie zatrudnienie.

W Dąbrowie koło Jaworzna znajdująca się szklarnia została z powodu braku zamówień zamkniętą.

Z p o c z t y. Dzisiaj objął urzędowanie na tutejszej poczcie nowo zamianowany zarządca poczty p. Wasilewicz.

Opawa. O h y d n y m o r d. Alfred Nebiela ajent ubezpieczeń, zwabił 12-letnią córeczkę Barty (głośnego agitatora socyalisty) do hotelu Quittnera w Mor. Ostrawie, a dokonawszy na niej ohydnego czynu, zamordował ją okrutnie.

Ponieważ na pukanie służby hotelowej Nebiela nie dawał odpowiedzi, dano znać do policyi, iż w pokoju Nebieli zauważono przez dziurkę od klucza przygotowanie do powieszenia. Przełożony policyi p. dr Lustig pospieszył zaraz ze ślusarzem do hotelu. Po wyłamaniu drzwi przedstawił się przybyłym okropny widok. Nebiela wisiał na ramie okna jeszcze dychając, pościel leżała rozrzucona na podłodze, w łóżku zaś leżało zimne ciało zamordowanej, twarz i pierś przykryte do połowy chustką. — Zabrano się najpierw do ratunku Nebieli, a ponieważ po godzinnej pracy nie zdołano go przywrócić do przytomności, odwieziono go do szpitala. Na szyi zamordowanej znajdują się sine plamy pochodzące od strangulacyi, twarz pokryta bliznami, włosy w nieładzie, co dowodzi walki z mordercą.

W o b j ę c i a c h n i e r z ą d u. Przed niejakim czasem przytrzymała wiedeńska policya Maryę Bartowetz, 14-letnią uczennicę, która udawszy się do szkoły, nie powróciła więcej do domu. — Śledztwo morawskiej policyi wprowadziło na ślad zajść w mieszkaniu niejakiej Waschek, której 14-letnia córka oddająca stę nierządowi, sprowadzała do domu z wiedzą matki rówieśnice dla odwiedzających dom mężczyzn. Przy tej sposobności wpadła policya na ślad schadzek w jednym z hoteli, które pośredniczył kelner Robert Volk, już 2-letnim więzieniem poprzednio karany. Policya przesłuchała 30 panów, którzy świadomie z nieletniemi dziewczętami odbywali schadzki jużto w mieszkaniu Waschkowej, jużto w hotelu, a pośredniczki odstawiono do sądu. *(ss.)*

Do grobu zamiast do ołtarza. Z Bytomia donoszą: W ubiegłym tygodniu miał się odbyć w hucie Goduli ślub młodej pary. Oblubieniec przyrzekł przybyć o godz. 9 rano, lecz gdy się opóźniał z przybyciem, ogarnęła jego narzeczoną taka rozpacz, że tknął ją paraliż i mimo natychmiastowej opieki lekarskiej wyzionęła ducha. Gdy narzeczony przybył około południa, zastał oblubienicę bez życia.

Smierć od pioruna. Z Nowego Targu donoszą: Przy drodze wiodącej od Ludzimierza do Odrowąża stoi w Dziale, zaraz u wejścia do wsi, kapliczka z dzwonicą. Podczas burzy w niedzielę dnia 6 lipca tradycyjnym zwyczajem zaczęto dzwonić na rozpędzenie chmur. Nagle uderzył w kaplicę piorun, który zabił na miejscu parobczaka z Ludzimierza Tom. Handzla i rzucił o ziemię gospodarza Stanisława Bielańskiego z Działu. Bielańskiego odratowano.

Charakter „Prusaków“ bałkańskich.

Karta z psychologii narodów.

Wiedeń, 11 lipca.

Prawie wszędzie nazywają Bułgarów „Prusakami“ Bałkanu.

Warto się tedy przypatrzyć, jak wygląda charakter i umysłowość przeciętnego Bułgara, tembardziej, że z pomiędzy narodów bałkańskich Bułgarzy w gruncie rzeczy są najmniej znani. Na temat ich charakteru krążą najrozmaitsze legendy. Poniższe informacye położą kres tym opowiadaniom najrozmaitszym, ponieważ opierają się na długotetnich informacyach bezpośrednich całego szeregu cudzoziemców różnej narodowości, którzy zamieszkiwali przez szereg lat rozmaite okolice Bułgaryi.

Czy Bułgar jest Słowianinem? Nie! Bułgar jest mieszańcem, i to mieszańcem szczególniejszego typu. A mianowicie jego język jest jednym z najstarszych języków słowiańskich kulturalnych. Sporo narodów słowiańskich zawdzięcza początek swojej kultury i swoją wiarę chrześciańską Bułgarom. Natomiast etnograficznie Bułgarzy należą do tej samej rodziny narodów, do której należą Finnowie, Łotysze, Madziarzy i Turcy. Właściwi praojcowie Bułgarów są pochodzenia fińsko-uralskiego. Około urodzenia Chrystusa Bułgarzy siedzieli nad Wołgą. Dowodem ich nazwisko, które pochodzi od „Volgari“, z czego z biegiem czasu powstała nazwa „Bulgari“. Część tych Bułgarów nad Wołgą posunęła do się Bessarabii. Około 1279 roku podczas wojny przeciwko cesarzowi greckiemu Pogonetosowi przeszli Dunaj. Słowianie bałkańscy uważali Bułgarów, jako wyswobodzicieli z pod jarzma bizantyńskiego. Z tego powodu, a nadto jeszcze dzięki tej okoliczności, iż dalszego napływu Bułgarów nie było, ci ostatni zlali się szybko, pokojowo i zupełnie z Słowianami Bałkanu. Wytrwałość i płodność Słowian wzięły górę nad naturą zdobywców.

Ta mieszanina etnograficzna Bułgarów objaśnia doskonale mieszaninę psychiczną, widniejącą w charakterze Bułgarów.

I tak Bułgarom brakuje jednego z najbardziej sympatycznych przymiotów Słowian, a mianowicie ich gościnności. Bułgar jest przedewszystkiem oszczędnym, oszczędnym aż do skąpstwa. Ale z drugiej strony nie posiada lekkomyślności Słowian południowych. Ta lekkomyślność południowo-słowiańska zmieniła się u Bułgarów w przedsiębiorczość. Fanfaronada południowo-słowiańska występuje u Bułgarów jako dumne poczucie własnej wartości i własnej godności. Bułgarzy mają wiele zmysłu rodzinnego i domowego. Tam, gdzie nie spotkali się jeszcze w cywilizacyę nowoczesną, zachowali czystość obyczajów. Kobiety w Bułgaryi zajmują stanowisko poważane.

Inteligencya Bułgarów jest naturalną, posiadają oni zdolności językowe. Umieją się bardzo łatwo oryentować. W gruncie rzeczy Bułgar pozostał po dzień dzisiejszy chłopem, i ma wytrwałość, chytrość, oraz zdrowy chłopski rozum. Oficerowie bułgarscy lubią pozować na arystokratów. Nawet zwyczajny Bułgar szybko przejmuje się na zewnątrz polituрą zachodnio-europejską. Ale w gruncie rzeczy pod tą powłoką arystokratyczną i zachodnio-europejską siedzi w nim zwyczajny chłop razem ze swojemi zaletami i wadami.

Naród bułgarski pozostał też po dzień dzisiejszy na wskróś demokratycznym, jakkolwiek bawi go etykieta dworska i uroczystości dworskie nie mijają bez zrobienia na nim wrażenia.

Bułgar jest umiarkowanym w jedzeniu i piciu. Sposób jego myślenia jest bardzo trzeźwy. Widzi rzeczy takiemi, jakiemi one są. Jego rozum zimny i daleki od wszelkiej sentymentalności sprawia, że Bułgar jest wybornym politykiem realnym. Wszystkie swoje plany wykonuje on z niesłychaną zaciętością i stanowczością. Pod pozorem spokojnym przecież, który niemal można nazwać flegmą, kryje się mnóstwo siły, ognia i namiętności. Gdy te przymioty niekiedy wybuchną na zewnątrz, wtenczas zmieniają się poprostu w dzikość barbarzyńską.

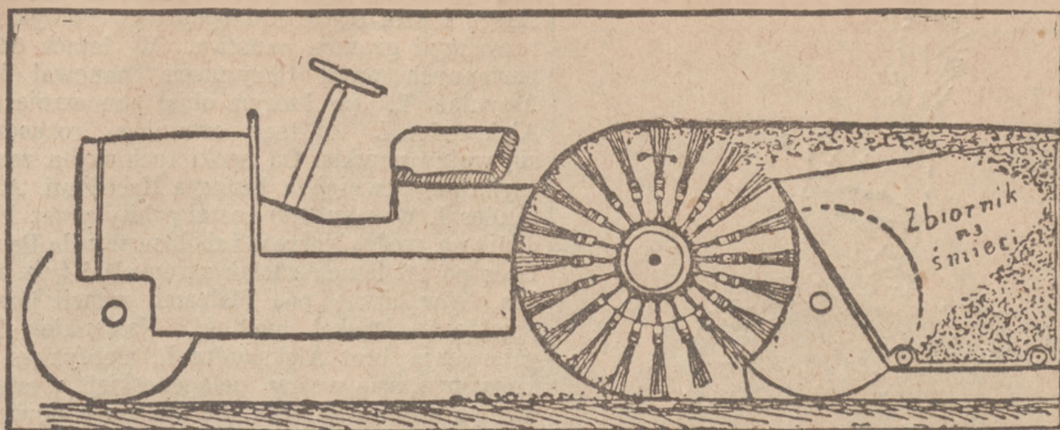
W codziennem pożyciu chłop bułgarski jest usposobienia pokojowego. Jego siła robocza jest wprost niezmordowaną, a równocześnie brak wszelkich potrzeb wprawia obserwatora w podziw.

Dodać nadto należy, że ukoronowaniem tych wszystkich przymiotów jest niesłychany patryotyzm. Dla Bułgara niema żadnej ofiary, której nie poniósłby dla ojczyzny.

Ale z tymi przymiotami idą w parę wady: daleko idąca nieufność, podstęp i chytrość, pewna ponurość i chłód nadmierny, pozbawiony wszelkiej rycerskości i wszelkich względów dla bliźniego.

Jednolitego typu cielesnego Bułgarzy nie posiadają. Mężczyźni są krępi i przysadkowaci. Kobiety bułgarskie są daleko brzydsze, aniżeli czarnogórskie. Natomiast strój kobiet jest daleko żywszym i piękniejszym, aniżeli strój mężczyzn, którzy noszą z zamiłowaniem czapki baranie, zwane kołpakami.

Automobil do zamiatania ulic.



Maszyny do zamiatanie ulic dotychczas będące w użytku, zgarniają błoto na skraj ulicy, skąd łopatami błoto i śmlecie się ładuje na osobne wozy. Obecnie donoszą angielskie pisma fachowe o doniosłem wynalazku na tem polu. Oto inżynier Hill w Scheffield skonstruował do zamiatania ulic przyrząd, który automatycznie zbiera zgarnięte błoto. Cały przyrząd znajduje się na dwuosiowym automobilu. Szczotki, przymocowane do walca, zbierają błoto i przenoszą je do hermetycznie zamkniętej skrzyni, mającej półtora metra sześciennego objętości. Dotychczasowe próby, przedsięwzięte tym nowym aparatem, wydały świetne rezultaty.

Gawęda przyrodnicza.

Wiemy o przyrodzie mało. Mamy w pogardzie człowieka, który nie słyszał o Napoleonie, ale przebaczamy ludziom „wykształconym“, gdy nie wiedzą o odkryciach i wynalazkach ostatniej doby. A jednak — wynalazcy narówno ze zdobywcami i bardziej nawet, zmieniają oblicze ziemi. Postąpiliśmy już na drodze studyów przyrodniczych. Ale to jeszcze mało. Bardzo mało.

Do obojętności wobec natury przyczynia się w znacznej mierze olbrzymie skupienie ludzi po miastach i wadliwe podstawy nauki.

Punktem ciężkości jest historya, literatura, matematyka, cyfry i księgi, których znajomość jest niezbędną. Lecz niezbędnem również pojmować zadania, cele i drogi natury, ogarniać okiem nieprzerwany łańcuch splecionych ze sobą szkód i korzyści. Bo wszystko w przyrodzeniu jest potrzebnem.

Krótkowidze jeno złorzeczyć mogą bezwzględności i okrucieństwu natury, ciskać pozwy tak zwanym szkodnikom.

Uogólnianie obserwacyj i zamykanie ich w ciasnych granicach jest głównym powodem błędnych sądów w tym zakresie.

A więc szkodniki, cieszące się najgorszą opinią, z pewnych względów są pożyteczne.

Weźmy naprzykład krogulca. Jemu zawdzięczamy urodzaje wisien: gdyby nie dziesiątkował wróbli, pozbawiałby nas stale owoców. Kto tępi krogulca, przez wzgląd na śpiewające ptactwo, ten niszczy sady.

A i żarłoczność „szkodników“ nie jest tak wielką, jak twierdzi głos nieświadomego ogółu. Przy autopsyi żołądków 36 lisów znaleziono w nich ogółem 45 myszy, 10 królików, 8 zajęcy i 1 kruka.

Widzimy zatem, że przeważała liczba zwierząt szkodliwych i że zwierzęta drapieżne są jakby policyą sanitarną.

Wogóle nie należy sądzić o szkodliwości, lub pożytku jednego stworzenia, wziętego pojedynczo, wyrwanego z całokształtu natury. Tworzą one świat jednolity. I tak jak z jednego kamyczka nie sposób wyrokować o gmachu, tak z działalności jednego stworzenia tworzyć wniosków o działalność wszechświata.

Ze drapieżniki i szkodniki są w zależności od siebie, to rozumie każdy, kto tylko pozna ich stosunek wzajemny. I tak naprzykład wiadomo, że liczba myszy w danej okolicy jest zależną od liczby gnieżdżących się tam sów, które sprawiają wśród myszy — hekatomby. Nie doprowadza to jednak do zupełnej ich zagłady, bo skutkiem zmniejszania się myszy, sowy nie znajdują dostatecznego pożywienia i giną. Gdy zaś niebezpieczeństwo dla myszy się zmniejsza, zaczynają się one znowu mnożyć, a tem samem mnożą się sowy tak, iż w rezultacie liczba jenych i drugich utrzymuje się na jednym poziomie.

I drapieżniki są w zależności wzajemnej od siebie. Gdy w tej samej okolicy rozmnożą się nadmiernie łasice i lisy, których głównem pożywieniem są myszy, to je tak uprzątną, że sowy, nie znajdując dla siebie żeru, giną.

Myszy zaś dzielić muszą swą żywność z wielu owadami. Gdy te nadmiernie się rozmnożą, następuje pomór myszy, co znowu staje się



Generalissimus armii serbskiej gen. Putnik.

Bułgar jest mało religijnym. Jakkolwiek chodzi do kościoła, ale w gruncie rzeczy poprzestaje na bezmyślnem odmawianiu pacierzy i spełnianiu ceremonij. W każdym chłopie bułgarskim tkwi jeszcze dużo dawnego pogaństwa. Bułgar wierzy w duchy, w czarodziejów i w czarownice.

A nawet wielcy pzzyjaciele Bułgarów przyznają, że trzeba będzie bardzo dużo czasu, zanim Bułgarzy przerobią się w naród zupełnie nowoczesny. *Amon.*

Historya Macedonii.

Przypominamy historyę Macedonii, o której podział toczą obecnie walki Bułgarzy, Serbowie i Grecy. Starożytni Grecy uważali lud osiadły w Macedonii za barbarzyńców, a legenda drzewo genealogiczne ich królów wywodzi od związku Zeusa z Tyją, córką Deukaliona, podczas igrzysk olimpijskich. Był to szczep iliryjski, z dużą przymieszką żywiołu tracko-frygijskiego, a może pelazgijskiego.

Pierwotnie krainę zamieszkałą przez ów lud, a położoną na północy Grecyi, Hellenowie nazywali Ematią, kiedy zaś powstała nazwa Macedonia, niewiadomo. Historya podaje, że na 700 lat przed Chrystusem pojawił się Perdykkas, pierwszy organizator państwa macedońskiego i król tegoż. Następcy tego Perdykkasa rozszerzyli granice państwa. W latach 540 i następnych przed Chrystusem, panował król Amyntas I., po którym objął panowanie syn Aleksander I. Za tego ostatniego rozpoczęły się wojny perskie. Od epoki tych wojen rozpoczyna się pewniejsza historya Macedonii. Aleksander I. w roku 490 został pobity przez Mardoniusza, wodza Xerxesa i zhołdowany dla Persyi. Lecz po 20 latach zdołał zgromadzić tyle wojska, że w bitwie pod Plateami zrzucił jarzmo perskie i odzyskał wolność. Następnie objął panowanie brat Aleksandra I„ Perdykkas II., który w czasie wojny peloponeskiej występował po stronie Spartan. Perdykkas panował od roku 454 do 113. Pozostałych po śmierci Perdykkasa II. następców, wymordował syn jego naturalny, Archelaus.

Wielki przyjaciel kultury helleńskiej, Archelaus przeszczepiał urządzenia greckie do swego kraju, krzewił rolnictwo, zakładał i obwarowywał miasta, organizował wojsko i podniósł państwo do znacznej potęgi. Król ten przeniósł rezydencyę swoją z Edessy do miasta Pella, które zasłynęło dzięki temu, że Archelaus na dworze swoim gościł Hippokratesa, Eurypidesa i innych zasłużonych mężów Grecyi. Archelaus również pierwszy kazał bić drogi między miastami, podniósł handel i wogóle tak rządził krajem, że po jego skonie cała Macedonia okryła się żałobą.

W stanie kwitnącem kraj przejął syn Archelausa Filip II. (359—333), który zaczął podboje na rzecz Macedonii i ostatecznie po bitwie pod Cheroneą doszedł do panowania nad Grecyą. Do największej potęgi doszła Macedonia za panowania Aleksandra, zwanego w historyi Wielkim, inaczej Macedońskim, syna Filipa II. Aleksander Wielki nietylko podniósł organizacyę własnej ojczyzny, ale zrobił Macedonię władczynią połowy świata. Dla siebie zaś pozostawił w historyi sławę wielkiego wodza i znakomitego strategika. Trzynastoletnie jednak panowanie Aleksandra nie utrwaliło potęgi macedońskiej. Po jego śmierci, z powodu licznych powstań w podbitych krajach, a głównie skutkiem intryg na dworach późniejszych panujących, zmieniających się często, Macedonia upada.

Przez całe stulecie po skonie Aleksandra Wielkiego padał cios za ciosem na Macedonię, nieudolni zaś królowie nie mogli sobie dać z rozkładem rady. Wreszcie za panowania Demetryusza II (242—233) i brata jego Antygona Dozona (233—221) staczali z Macedończykami nieustanne boje Grecy, strając się wyzwolić z pod ich panowania. Wreszcie za panowania następców poprzednich, Filipa III., z pomocą Grekom przyszli Rzymianie i w r. 197 pod Kinoskefale pobili Filipa, złamawszy do reszty potęgę Macedonii. Zmuszono przytem Filipa do zmniejszenia armii do 5000 ludzi, wypłacenia 1000 talarów kontrybucyi i zobowiązano, że bez pozwolenia Rzymu nie podejmie żadnej wojny. Syn i następca Filipa, Perseusz, był ostatnim królem Macedonii. Panował on od r. 179—168; zamierzał on podnieść blask Macedonii. Rozpoczął wojnę z Rzymianami, ale w bitwie 4. września 168 r. został na głowę pobity przez konsula rzymskiego Pawła Emiliusza i oddał Macedonię Rzymianom. Przez następne 20 lat Macedonia była terenem ciągłych zamieszek.



Generał Iwanow
dowódca południowej armii bułgarskiej, odparty przez Greków.

Na czele ludu stanął niewolnik Andriskos i wzniecił powstanie przeciwko Rzymianom, ale w bitwie pod Pydną w r. 149 został ujęty. W kilka lat później ogłosił się królem Macedonii pod imieniem Aleksandra, jako syn Perseusza, drugi uzurpator, którego w r. 143 podczas bitwy zabito. Wreszcie Rzymianie wcielili Macedonię do swego państwa i ogłosili ją jako prowincyę rzymską, którą cesarz Dyoklecyan podzielił na dwie połowy: Macedonia prima i Macedonia secunda. W epoce wędrówki narodów przebywali w Macedonii Gotowie, Hunnowie, Anurowie, a wkońcu Słowianie, którzy w siódmem stuleciu naszej ery zajęli prawie całą krainę. W IX. wieku Macedonia dostała się w ręce Bułgarów i odtąd dzielia ich los, aż do chwili wyswobodzenia się Bułgarów z pod jarzma tureckiego.

---

pośrednią przyczyną zmniejszanio się lisów, łasic i sów.

Niektóre owady są niezbędne, przenoszą bowiem męskie pyłki kwiatów na pyłki żeńskie. Bez owadów nie byłoby wielu gatunków owoców, tak, iż łańcuch zależności jest nieprzerwany. Ludzie go nie widzą i tępiąc, od wypadku do wypadku, jednego szkodnika pomnażają inne.

Żeby nie działać bezmyślnie i dla siebie samych szkodliwie, na to trzeba znać przyrodę, wiedzieć: co, jak i kiedy się wyrównywa i pamiętać, że naturze chodzi o utrzymanie gatunku, nie jednostki.

Świadczy o tem bodaj stosunek płodności zwierząt. Lisica wydaje rocznie 4—5 małych, zając, w pięciu pomiotach, 8—10, mysz — 30. Czemu taka różnica? Bo lis ma niewielu wrogów niebezpiecznych, zając znacznie więcej, a mysz najwięcej.

A jeśli mowa o szkodnikach, uwzględnijmy okoliczności różnorodne. Czy nie jest szkodnikiem człowiek, gdy na zwierzęta zastawia wnyki, gdy je chwyta w żelaza i całemi godzinami w nich trzyma?

I zwierzęta domowe, nasi najlepsi przyjaciele, bywają szkodnikami wbrew woli.

Wydać się to może paradoksem, a jednak niemasz szkodliwszego stworzenia od psa. — I to nietylko dlatego, że kąsa i że podlega wściekliźnie.

Życiu naszemu grożą pasorzyty, których on jest zbiornikiem — tak zwane echinokokusy. Żyją one w jego sierci, składają w niej jajeczka. Pies tarzając się na trawie lub na łące, gubi je. Przechodzą one we wnętrzności zwierząt trawożernych, a przez nie do kiszek człowieka; na osierdziu, na mózgu tworzą się pęcherze, powodujące śmierć lub obłęd.

Co roku dużo ludzi umiera w strasznych męczarniach, a że sekcye dokonywane są na niewielu, przeto ich śmierć przypisują lekarze różnym chorobom, zaś właściwą jej przyczyną, są echinokokusy.

Sprawozdania rzeźni miejskiej w Berlinie za r, 1910 wykazują, że 32.000 zaszlachtowanych zwierząt miało echinokokusy w swych wnętrznościch. Niebezpieczeństwo jest zatem większe, niż się zdaje.

A jednak nikt nie będzie z tego powodu tępił psów, ani je uważał za wrogów człowieka, gdyż mimo to pies jest nam pożyteczny, miły. Zamiast go winą obciążać, należy się z nim nie pieścić, a tępić jego pasorzyty, poddawać badaniu mięso w jatkach.

Tak samo drogie i miłe winne być człowiekowi zwierzęta w lesie i w polu.

Ruskin pisze:

Gdy zdobędziemy naukę życia, zrozumiemy, że wszystko, co piękne, jest zarazem pożyteczne — tak samo kwiaty rosnące dziko, jak posiana pszenica, tak samo zwierzęta dzikie, jak nasze, domowe. Nietylko chlebem żyje człowiek. I nietylko żyć powinien“.

Dlaczego Noorden opuścił Wiedeń?

Bardzo reklamowany lekarz chorób wewnętrznych i profesor uniwersytetu wiedeńskiego Noorden, po kilkuletnim pobycie w Wiedniu, porzuca katedrę i wyjeżdża do Frankfurtu.

Prof. Noorden jest uczniem słynnego Lekarza choób wewnętrznych dra Leubego w Würzburgu. Już prof. Leube wykonywał praktykę w sposób — że się tak wyrazimy — handlowy. A mianowicie nietylko brał od chorych wielkie honoraryum, ale równocześnie leczył chorych, przyjeżdżających do Würzburga, tylko pod tym warunkiem, że staną w pewnym, wskazanym przez niego hotelu, gdzie będą jadali ściśle według przepisanej przez niego recepty. Rzecz prosta, że od właściciela hotelu, a raczej od rodziny, która przez lat kilkadziesiąt posiadała ów hotel, prof. Leube pobierał znaczne procenty, dzięki czemu wyrósł na milionera.

Ale prof. Leube był niemowlęciem niewinnem w porównaniu z temi praktykami, które uprawiał prof. Noorden. Wyzyskiwanie chorych posuwał on tak dalece, że nietylko brał olbrzymie honorarya za pierwsze zbadanie chorego, lecz natychmiast zmuszał chorego do zamieszkania w prowadzonem przez siebie sanatoryum, które prowadziła niejaka siostra Marta na czele specyalnego odziału sanitaryuszek. Pobyt w owym domu zdrowia był bardzo kosztowny. Noorden jednak uzasadniał potrzebę pobytu w tym domu okolicznością, że chory musi ściśle zachowywać tę dyetę, którą on mu zalecił, za gotowane zaś gdzieindziej potrawy nie może ręczyć a więc nie może także ręczyć za wynik nakazanej przez siebie kuracyi.

Chory płacił tedy osobno Noordenowi honoraryum, potem osobno płacił za pobyt w domu zdrowia, aż wreszcie osobno płacił napiwki siostrze Marcie, lekarzom w domu zdrowia i sanitaryuszkom.

Było to więc wyzyskiwanie niemiłosierne chorego w najrozmaitszy sposób tak, iż chory niekiedy odzyskiwał zdrowie, lecz równocześnie tracił po kilka i kilkanaście tysięcy koron.

Oczywista, w Niemczech, gdzie dobrobyt społeczeństwa jest wogóle wyższym, a ilość milionerów i ludzi bardzo bogatych przewyższa niesłychanie ilość milionerów w Austryi, gdzie nadto przybywa coraz więcej Amerykanów, którzy nie szczędzą dolarów tam, gdzie chodzi o wyleczenie chorób żołądkowych, tak rozpowszechnionych w Stanach Zjednoczonych — Noorden mógł prowadzić tego rodzaju wyzyskiwanie chorych na wielkę skalę. Ale w Wiedniu tego rodzaju praktyki handlowo-lekarskie budziły coraz to większą niechęć, aż wreszcie liczba pacyentów Noordena coraz bardziej się zmniejszała. Noorden widział, że każdy rok pobytu w Wiedniu przynosi mu kilkaset tysięcy koron straty w porównaniu z tymi zarobkami, które mógłby osiągnąć w Niemczech.

Dlatego już od paru lat zapowiadał, że się z powrotem przeniesie do Niemiec.

I w samej rzeczy od dwóch lat rozpoczęto w Frankfurcie n. M. budować wielki dom zdrowia za pieniądze Noordena. Z chwilą, gdy ten zakład wykończono — zakład, obliczony poprostu na wyciąganie pieniędzy z kieszeni chorych, i to wyciąganie w niesłychanie wielkich rozmiarach — Noorden porzucił katedrę profesorską.

Smutny koniec wycieczki.

W Ballorbe w Szwajcaryi urzędnik tamtejszej stacyi kolejowej wybrał się przed kilku dniami drezyną w podróż inspekcyjną. Na wycieczkę zaprosił kilku swoich znajomych. Gdy całe towarzystwo wracało już z wycieczki, pędzący pociąg najechał na drezynę. Skutek był straszny: sześć osób odniosło śmiertelne rany.

Armia rumuńska.

Możliwość zbrojnego starcia między Rumunią i Bułgaryą zwrawa uwagę na armię rumuńską, bo stan i zalety armii bułgarskiej dostatecznie są znane z wojny tureckiej.

Owóż armie obu państw są mniej więcej równe liczebnie, armia rumuńska ma za sobą

Z opery.

„Tannhäuser" R. Wagnera.

Rozwojowi kultu muzyki wagnerowskiej u nas nie sprzyjają najrozmaitsze czynniki, z których najtrudniejszym do pokonania, przyzwyczajenie i rozmiłowanie w muzyce włoskiej, żywiej przemawiającej swem ciepłem i uczuciowością do polskiej duszy, aniżeli sentyment niemiecki, wyśpiewany choćby tak po mistrzowsku, jak to wyśpiewał wielki mistrz z Beureuth. W roku jubileuszowym Wagnera, w którym Kraków wysilił się, aby zaznaczyć swą cześć dla wielkiego reformatora, kilku wysoce udatnemi produkcyami koncertowemi, brakło jeszcze przedstawień bodaj paru dzieł Wagnera i usłyszenia jego muzyki we właściwej szacie. Lukę tę wypełniła opera lwowska wystawieniem wczorajszem „Tannhäusera" wobec wypełnionej widowni, w sposób w granicach jej sprawności i możliwości bardzo staranny. Zawdzięczamy to przedewszystkiem gościnie pary doskonałych artystów i znakomitych śpiewaków, J. Korolewicz-Waydowej oraz T. Leliwie, bez pomocy których, wystawienie opery tej byłoby niemożliwie.

P. Korolewicz, której kreacye z repertuaru operowego, jakieśmy dotąd widzieli, są dziełami wysokiej wartości, stanęła w postaci Elżbiety na wyjątkowem stanowisku nadając przepysznie pomyślaną grą i wspaniale odtworzoną stroną wokalną, jakby przepotężną wizyę rzeczywistości.

Elżbieta wystąpiła tu w całym blasku dostojeństwa i majestatu szlachetnej duszy i szlachetnej postaci. „Tannhäuser" p. Leliwy, który postać tę starał się po śpiewacku postawić na równi z Elżbietą, nie miał tej siły i rozmachu gigantycznego, jaki miećby powinien. Przeszkadzał tu znakomitemu śpiewakowi jego sposób śpiewania daleki od ponurości i grozy a pełen jaśni i słodyczy. Mimo to jednak uczynił p. Leliwa postać „Tannhäusera" wysoce interesującą, oddając ją starannie pod względem gry scenicznej.

Wenus śpiewała młoda artystka p. Kuncewiczówna, posiadająca wszelkie warunki do tej partyi, bo urodę i głos piękny. Jak na początek karyery śpiewała bardzo czule. Uroda pozostanie zawsze donioslym walorem, nad głosem, jego urobieniem, a szczególniej nad wymową, zatrącającą szepleniem, trzeba poważnie popracować. — W mniejszych partyach starannie wykonanych, wystąpili pp. Dobosz, Jeliński, Paszkowski, Miller i Mossoczy oraz p. Marynowiczówna, która piosnkę pastuszka zaśpiewała bardzo ładnie.

Orkiestra starała się być możliwie najlepszą podporą dla śpiewaków, a zarazem doskonałą ilustracyą i z małemi — tu i ówdzie — wyjątkami, zresztą zrozumiałymi z powodu dorywczyści wystawienia dzieła, wywiązywała się ku zadowoleniu ogólnemu. Strona reżyserska raziła niedostatecznem przygotowaniem. Chóry robiły co mogły, podpierane fortepianem z jednej strony a harmonią z drugiej strony kulis trzymały się w rytmice i tonacyi. — P. Korolewicz ofiarowano kwiaty i wywoływano wraz z p. Leliwą kilkakrotnie po każdej odsłonie.

St. Bursa.

to, że jest świeża i nie nadszarpnięta, bułgarska, że przebyła doskonałą szkołę wojenną. Pozatem znawcy jednej i drugiej przyznają mniej więcej równe zalety.

Żołnierz rumuński jest może mniej wytrzymały, niż bułgarski, ale kto wie, czy nie lepiej wyekwipowany, a choć wykształcenie piechoty nie dorównywa bułgarskiemu, za to konnica rumuńska posiada stanowczą wyższość nad bułgarską. Artylerya rumuńska ma działa Kruppa i dlatego pod względem materyału stoi może niżej od bułgarskiej pochodzenia francuskiego, z tem jednak zastrzeżeniem, że Krupp fabrykował zamówienia dla Rumunii w typie zbliżonym do francuskiego, na wyraźne żądanie rządu rumuńskiego.

Piechota rumuńska jest uzbrojona w karabiny manlicherowskie.

Zmobilizowana armia rumuńska składa się z 5 korpusów armii po 2 dywizye, z dwóch dywizyi kawaleryi i 8 dywizyi milicyi. Piechota liczy 9 batalionów strzelców, 40 pułków po 3 bataliony armii czynnej, 40 batalionów rezerwy i 96 batalionów milicyi. Konnica składa się z 10 pułków huzarów czerwonych t. zw. „rosziori“, przeznaczonych do tworzenia 2 dywizyi niezależnych i z 10 pułków huzarów czarnych, „kalaraszi“, przyłączonych po jednej dywizyi z 2 pułków do każdego z 5 korpusów armii. Artylerya ma 20 pułków polnych po 6 bateryi i tworzy 10 brygad po jednej przy każdej dywizyi piechoty, czyli po 2 przy każdym korpusie armii. Prócz tego jest 7 bateryi haubic, 1 grupa konna z 4 bateryi i z pułku artyleryi fortecznej. Wojska wreszcie techniczne liczą 1 batalion pionierów na dywizyę, jeden batalion inżynieryi mostowej, 1 batalion kolejowy, nadto kompanie aeronautyczne i automobilowe.

Rumuńska flota czarnomorska nie więcej jest warta niż bułgarska, ale zato Rumunia stworzyła na wzór Austryi silną flotylą dunajową, któraby mogła odegrać ważną rolę w wojnie z Bułgaryą. Składają się na nią cztery nowe monitory pancerne, zbudowane w „Stabilimento tecnico“ w Tryeście i 8 torpedowców wywiadowczych pochodzenia angielskiego. Bułgarzy, nie mając nic do przeciwstawienia tej flotylii, liczą przy obronie Dunaju tylko na fortyfikacye lądowe.

Pod tym właśnie względem Rumunia bardzo wiele stworzyła u siebie kosztem wielu setek milionów.

Głównymi punktami tej fortyfikacyi są: obwarowanie Bukaresztu, dokonane wedle generała Brialmonta. Baryera fortyfikacyjna Seretu, która ma znaczenie na wypadek wojny z Rosyą i obwarowanie przysiółka mostowego w Cernej wodzie, broniące 10 kilometrów mostów i budowli, pozwalających kolei żelaznej z Bukaresztu do Konstancy na przebywanie Dunaju.

Otwarcie i poświęcenie schroniska na Ropiczce.

(*Od naszego korespondenta*).

Biała, 11 lipca.

Przy względnie pięknej pogodzie dokonano w ubiegłą niedzielę przy udziale około 2.000 osób uroczystego otwarcia i poświęcenia pierwszego schroniska w górach naszych na Śląsku.

Schronisko na Ropiczce, przepiękna budowa w ludowym stylu polskim, zakopiańskim, to symbol naszego ciągłego rozwoju i postępu na Śląsku. Wzmagamy się w zapasach codziennych z wrogami naszymi w dolinach, a przecież w walce tej nie zużywamy sił naszych, lecz wkraczamy tam, gdzieśmy dotąd nie byli, ustępując miejsca innym.

Uroczystość zaczęła się po godzinie 3-ej popołudniu odśpiewaniem przez młodzież pod kierownictwem p. Hławiczki juniora hymnu „Z dymem pożarów“. Po dokonaniu aktu poświęcenia i wygłoszeniu przemówień przez ks. Grima i pastora ks. Kulisza, zabrał głos przewodniczący towarzystwa „Beskid“, poseł ks. Londzin. W dłuższem przemówieniu przedstawił on znaczenie wejścia naszego w góry nasze śląskie. „Beskid“ na razie wybudował jedno schronisko, ale zadanie jego przez to nie jest skończone. Opieka „Beskidu“ obejmuje i inne góry, działalność jego z czasem jeszcze bardziej musi się rozszerzyć. Mowca podkreślił zasługę p. dra Ratajskiego, który pierwszy rzucił inicyatywę do założenia polskiego Towarzystwa Turystycznego na Śląsku, pod obecne zaś schronisko sam zakupił grunt, podniósł dalej ogromne zasługi dra Kotasa, kierownika szkoły p. Jonca w Rzece, podkreślił przychylność gminy Rzeki i pracę owocną budowniczego schroniska, p. Kiszy.

Przy ocenianiu zasług tych, którzy przyczynili się do wzniesienia schroniska, szczególnie podniósł ks. Londzin pracę p. dra Kotasa, który słusznie uchodzić może za twórcę tego pierwszego schroniska. Po słowach ks. Londzina prawdziwą, szczerą a serdeczną owacyę sprawiono drowi Kotasowi.

Następnie przemawiał, składając życzenia, imieniem starostwa cieszyńskiego: komisarz hr. Szembek, im. Koła Tow. Krajoznawczego w Sosnowcu, p. Drzewiecki, im. Górnoślązaków p. dr Rostek z Raciborza, imieniem Towarzystwa Turystycznego czeskiego p. Rzehak, nauczyciel z Morawki i imieniem polskiego Tow. pedagogicznego p. Buzek, nauczyciel z Cieszyna.

Bardzo gorąco zostało przyjęte przemówienie p. Kawuloka, szałaśnika i członka spółki pastwiskowej na Ropiczce. P. Kawulok jako najbliższy sąsiad wyraził radość z powodu wybudowania schroniska i zaznaczył, że to będzie powrozem, łączącym ludność góralską z inteligencyą polską. W prostych a rozumnych słowach tych tkwiła siła i pewność siebie, chłopa polskiego. „Jesteśmy tu panami u siebie i pójdziemy razem z Wami, ucieszeni, żeście do nas przybyli“.

W końcowem przemówieniu podziękował ks. Londzin wszystkim za przybycie i tak tłumny udział w uroczystości. Zwrócił się też do obcych Niemców, zaznaczając, że w schronisku każdy bez względu na narodowość swą jest gościem i jako taki bez żadnej różnicy będzie traktowany.

Ostatni przemówił poseł dr Michejda, wyrażając swą radość z dokonanego dzieła na tem zaniedbanem dotąd polu.

Na uroczystość przysłano mnóstwo telegramów z życzeniami. Między innymi nadesłali życzenia: za rząd krajowy w Opawie p. Patryn, szef sekcyjny w ministerstwie dla Galicyi Juliusz Twardowski, prezes Związku Turyst. w Krakowie p. dr Schneider, prezes Tow. Tatrzańskiego prof. Szajnocha, dr Ratajski z Poznania, starosta cieszyński p, Stromenger, starosta frysztacki p. Bobowski, „Bohorska Jednota Radhoszez“ i t. d. Imieniem „Beskidvereinu“ poseł dr Demel.

Piekło na ziemi.

Ocean istny nieszczęść, plag, okrucieństw, chorób, namiętności ludzkich spadł obecnie na Bałkan zachodni.

W Albanii południowej umiera z głodu armia zachodnia turecka. Dziesięć tysięcy ludzi już pogrzebano. Dwadzieścia tysięcy ludzi zostało wprawdzie przy życiu, ale formalnie umierają z głodu. Ludzie jak szkielety siedzą nieruchomo siedzą całymi dniami i nocami nie ruszając się z miejsca. Po ich skórze, wyschłej i pokrytej skorupą kurzu i brudu, łazi robactwo, woń trupa unosi się w powietrzu, obóz robi wrażenie cmentarza.

Okoliczna ludność albańska nie ma dla tych żołnierzy tureckich litości. Za mały kawałek chleba Albańczycy każą sobie płacić złotem. A ponieważ wykupili już od zgłodniałych żołnierzy wszystką broń, przeto grożą, iż wytną w pień nieszczęśliwych Turków, jeżeli po koniec czerwca rząd turecki nie zdecyduje się zabrać tej armii, na której czele stoi jeszcze i teraz Ali Ryza basza.

Jeszcze gorzej układają się rzeczy w Macedonii. W miastach zajętych przez Serbów i Greków, ludność bułgarska znosi cierpienia, na które nawet za najgorszych czasów tureckich nie była wystawioną. Władze serbskie i greckie zamykają setki Bułgarów do więzienia.

Pozamykano szkoły i kościoły bułgarskie. Każdy inteligentny Bułgar pod zarzutem spisku albo musiał uciekać, albo chronić się w góry.

Oddziały powstańcze bułgarskie, które uwijały się po kraju za czasów tureckich przed zaprowadzeniem konstytucyi, teraz ponownie się organizują. Będą walczyły jednak nie z Turkami, lecz z Serbami i Grekami. Władze serbskie i greckie nie oszczędzają nawet kobiet bułgarskich. Zwłaszcza inteligentne dziewczęta bułgarskie, które uczą dzieci, są narażone na straszne prześladowania.

A jakby na urągowisko, poseł serbski w Sofii, Spalajkowicz, był u prezesa ministrów bułgarskich, Danewa, celem zaprotestowania przeciwko prześladowaniu obywateli serbskich w Bułgaryi. Danew przyjął go właśnie po wizycie, którą sam złożył posłowi greckiemu, Panasowi, by imieniem rządu bułgarskiego zaprotestować przeciwko prześladowaniu Bułgarów w miastach nad morzem Egejskiem.

Komisye wojskowe serbskie objeżdżają powiaty w Albanii północnej i rekrutują przemocą Albańczyków wyznania katolickiego i mahometańskiego do armii serbskiej bez względu na to, że te okręgi rekrutacyjne leżą już na terytoryum przyszłego państwa albańskiego. Można sobie wyobrazić, wśród jakich warunków odbywa się ta rekrutacya. Ile tam tragedyi krwawych rozgrywa się na każdym kroku, ile krwi oraz ile łez płynie codziennie przy poborze takiego rekruta, jak przeklinają Albańczycy Serbów i jak dyszą żądzą zemsty.

Jednocześnie trwają gorączkowe przygotowania Bułgarów w całej Macedonii do chwycenia za broń. Wszyscy ci wojewodowie bułgarscy, którzy prowadzili czety junackie przeciwko Turkom, obecnie porwali za broń, by stoczyć z Serbami walkę na śmierć i życie.

W tych okolicach, w których na jesieni roku zeszłego stoczono boje krwawe, celem pozbycia się jarzma tureckiego, toczą się teraz walki o to, komu ma przypaść Macedonia, czy całkowicie państwu bułgarskiemu, albo też czy w części Serbii, która pragnęłaby w ten sposób zachować dla siebie choćby część tych terytoryów zajętych przez wojska bułgarskie.

Ta wojna domowa łączy ze sobą wszystkie

okrucieństwa Wschodu, z okrucieństwami walk rasowych i walk domowych. Jedna strona drugiej nie daje pardonu.

Palenie wsi, dobijanie rannych, rabunki, męczarnie i tortury jaknajbardziej rafinowane, oto zjawiska codzienne na polu walki pomiędzy Serbią i Bułgaryą.

I jeszcze jeden obrazek: W górach Rhodophe mieszkają Bułgarzy wyznania mahometańskiego, zwani pomakami. Są to fanatyczni mahometanie, jakkolwiek nie mówią, ani słowa po turecku i zachowali po dzień dzisiejszy jak najczystszą mowę bułgarską.

Ponieważ pomacy dopuszczali się napadów i mordów podstępnych na żołnierzach bułgarskich przeto już od dłuższego czasu rząd bułgarski wycina w pień wsie, zaludnione przez pomaków, aby w ten sposób zapewnić Bułgaryi jednolitość wyznaniową. Pomacy bowiem są tak fanatycznymi mahometanami, że ani chcą słyszeć o uznaniu się za Bułgarów, jakkolwiek są niczem innem jak Bułgarami czystej krwi...

Za kilka tygodni upłynie rok od czasu gdy na Bałkanie zerwała się wojna. Od roku leje się krew i leją się łzy...

Dlaczego pęka szkło u lampy?

Pękanie szkła tak u lampy gazowej, jak i naftowej, ma zawsze jedną i tę samą przyczynę, mianowicie nierównomierne ogrzanie, albo też nierównomierne oziębienie. Powody takiego nierównomiernego ogrzania mogą być jednak rozmaite. Jeśli się nałoży na lampę nowe szkło, które leżało w zimnie i natychmiast lampę zapali, to szkło pęka, bo jego część od strony płomienia staje się za gorąca w stosunku do zewnętrznej powierzchni. Trzeba więc poczekać, aż szkło nabierze temperatury pokojowej. I odwrotnie, szkło pęka, jeśli palącą się lampę wniesiemy nagle do zimnego pokoju, albo do pokoju, w którym jest przeciąg; pęka ono nawet jeszcze łatwiej, jeżeliśmy płomień lampy bezpośrednio przedtem zgasili, bo szkło jest jeszcze gorące. Jeśli na gorące szkło padnie kropla zimnej wody, to oczywiście wskutek nagłego oziębienia w jednem miejscu, szkło również pęka. Jeżeli się lampę niesie krzywo, to płomień dotyka jednej strony szkła i bardziej ją ogrzewa, a skutkiem jest pęknięcie szkła. Dalej szkło może pęknąć także dlatego, że za silnie zostało wsadzone w maszynkę. Wskutek ogrzania się przez płomień lampy, szkło się rozszerza, na co oczywiście potrzebuje przestrzeni; gdy jej nie ma, musi pęknąć. Najczęstszą przyczyną pęknięcia szkła, jest jednakże jego krzywe położenie. Może to być winą szkła samego, które nieraz nie może stać dokładnie prostopadle dlatego, bo ma dolny brzeg nierówny, albo też jest winą palnika, lub wreszcie samej lampy, która albo krzywo stoi, albo wisi. Ponieważ płomień lampy wznosi się zawsze prostopadle w górę, więc ogrzewa jedną stronę szkła silniej, niż drugą i szkło pęka. Przy lampie gazowej, gdy siatka jest uszkodzona, szkło ogrzewa się nierównomiernie i dlatego pęka. Gdy się przy takiej lampie nałoży świeżą ale już używaną siatkę, trzeba ogromnie uważać na to, ażeby ją nałożyć jak najprościej, bo w przeciwnym razie płomień ogrzewać będzie silniej jedną stronę, szkło będzie się nierównomiernie rozszerzać i pęknie. Stary środek wieszania na szkle szpilki od włosów, zapobiega wprawdzie czasem pękaniu, ale nie zawsze.

Zbytek odwagi czy szaleństwo.

Istnieje człowiek, który nazywa się Dominik i mieszka w Berlinie. Otóż ten właśnie Dominik wniósł do kancelaryi dworskiej formalne podanie z prośbą o udzielenie mu zezwolenia na — potrójny ożenek. Jedna żona nie wystarcza temu dziwakowi, musi on ich mieć przynajmniej trzy i to równocześnie. Motywy, którymi zaopatruje swe podanie, zasługują na przytoczenie. Pan Dominik wywodzi:

„Kocham od lat siedmiu Katarzynę Melzer i obiecałem, że się z nią ożenię. Ponieważ jednak w ostatnich czasach czynię bezowocne wysiłki, by znaleźć jakiekolwiek zajęcie, musiałbym wyrzec się zamiaru ożenku, gdyby nie błogosławione istnienie kuzynki mej Maryi Dominik, która jest wystarczająco bogata, ażeby zapewnić nam obojgu, względnie wszystkim trojgu wygodną egzystencyę. Trzecia niewiasta Jadwiga Becher kocha mnie już od dawna, a ponieważ nie chciałem ranić jej sentymentu, utrwalałem ją przez pewien przeciąg czasu w przekonaniu, że odwzajemniam się jej równem uczuciem.

Wszystkie trzy niewiasty wiedzą o wniesionem przezemnie podaniu i żadna nie sprzeciwiła się jego osnowie. Praojciec Jakób miał cztery żony, a jednak Bóg wcale nie karał go za to. Pozatem mam nadzieję, że wszyscy zgodzimy się ze sobą jak najlepiej, ponieważ narzeczona moja miłością swą opromieni gniazdko, kuzynka dostarczy środków do życia, a zakochana we mnie dziewczyna będzie wzorowo zarządzała domowem gospodarstwem“.

I kogo tu bardziej podziwiać, czy mężczyznę, który odważa się posiadać aż trzy żony, czy trzy kobiety, które umieją kochać się równocześnie w jednym mężczyźnie bez udręk zazdrości?

Rozwiane złudzenia.

Pod takim tytułem zamieszcza „Kuryer Litewski“ bardzo ciekawy artykuł z powodu przeobrażenia się poglądów, nawet w t. zw. kołach „postępowych“ społeczeństwa polskiego, na stosunki narodowościowe na Litwie.

„Niema na Litwie obozu polskiego — czytamy w „Kuryerze“ — któryby nie pragnął zgodnego pożycia z innemi narodowościami naszego kraju. Każdy z tych obozów usiłował wejść w jakąś styczność z przywódcami tych innych narodowości, wyrozumieć przyczyny rozdźwięków i możliwie je usunąć. Próby te okazywały się dotąd zawsze zawodnemi, przywódcy bowiem usuwali się od takiego zetknięcia pod tym lub innym pozorem. Zaczynali od stwierdzenia, że porozumienie z Polakami jest dla nich bardzo pożądane itd., dodawali jednak, że z tem stronnictwem polskiem mówić nie mogą, bo jest zbyt szowinistyczne, z owem zaś dlatego, że jest zanadto konserwatywne społecznie, albo nawet zanadto ugodowe wobec władz.

Z ostatniem uzasadnieniem występowali niekiedy Litwini, którzy sami bardzo się chętnie pod opiekuńcze skrzydła departamentów, czy Wileńskich Wiestników uciekali.

Ostatecznie w większości społeczeństwa polskiego utrwaliło się przekonanie, że przywódcy wspomniani żadnego porozumienia z polakami nie pragną, że nie chcą jednak szczerze się do tego przyczynić i dlatego wysuwają różne niewytrzymujące krytyki uzasadnienia. Najdłużej łudzili się postępowcy, zdawało się im, że do nich przecie nie da się zastosować żadne z liczby wyżej wymienionych uzasadnień, że przeto oni to właśnie zdołają zawrzeć „trwałe przymierze między demokracyą polską, litewską i białoruską, oparte na głębokiem zrozumieniu celów i interesów“.

Z ostatniego numeru Przeglądu Wileńskiego (organ t. zw. postępowców) dowiadujemy się że i oni „po dwóch latach niemal istnienia“ owego organu doszli do przeświadczenia, że mylili się. „Wszystkie nasze usiłowania — pisze Przegląd Wileński — co do nawiązania bliższych stosunków z grupami demokratycznemi litewską i białoruską spełzły na niczem, napotykając stale na zupełną obojętność, jeżeli nie otwartą niechęć. Dawano nam do zrozumienia, że nie jesteśmy i dobrymi demokratami, bo prawdziwy demokratyzm wymaga jakoby wyrzeczenia się wszelkiej samodzielności ze strony polskiej i ułatwienia jedynie pracy działaczom litewskim i białoruskim“.

Dziesięć przykazań kąpielowych.

Ze względu na obecny sezon podajemy 10 przykazań kąpielowych:

1) Nie kąp się o pustym żołądku. Zjedz wprzód bodaj bułkę, lub kawałek chleba. 2) Po sytym posiłku kąp się nie wcześniej, jak w 3 godziny. 3) Idąc do kąpieli nie śpiesz się, a zwłaszcza nie biegnij po słońcu. 4) Rozbieraj się powoli, ale raz rozebrawszy się wchodź do wody, abyś zbytnio nie ostygł. 5) Przed wejściem lub skokiem do wody obowiązkowo zwilż obficie głowę i piersi. 6) Zanurzaj się odrazu całkowicie po szyję. 7) W wodzie nigdy nie pozostawaj bez ruchu. 8) Nie dawaj nurka, a jeśli cię to skusi zatykaj szczelnie palcami uszy. 9) Jak tylko poczujesz w ciele chłód, wychodź z wody, natychmiast obcieraj się mocno, a już potem możesz nago wygrzać się na słońcu. Ubieraj się nie marudząc. Ruszaj z powrotem żwawo. 10) Lepiej nie jedz, nie dośpij, a nie przepuść codziennej kąpieli. Niedojedzone możesz nazajutrz dojeść, niedospane — dospać, ale niewykąpane już nie dokąpiesz, choćbyś i 2 razy tak długo siedział nazajutrz w wodzie.

Ze świata.

Prawo o leniwych mężach. Rozumie się, iż podobne prawo istnieć może jedynie w Ameryce, ojczyźnie licznych niezwykłości. Wydało je miasto Scattle. Prawo to głosi, iż mężowie, którym zostanie dowiedzione niepoprawne lenistwo, albo którzy porzucili swe żony, zostaną skazywani na przymusowe roboty, za które wynagrodzenie pobierać będą ich żony. Miasto Scattle kupiło w sąsiedztwie olbrzymie lasy i do nich będzie wysyłać mężów leniwych, aby swą pracą zmienili puszcze w uprawne pola. Podobno zajęcia wystarczy na wielu i na długie lata. W dniu ogłoszenia nowego prawa do sądu zgłosił się tłum kobiet, prosząc o zaopiekowanie się ich mężami.

Co myślicie o sufrażystkach? Paryski tygodnik „Annales politiques et littéraires“ urządził ankietę. Do filarów feminizmu rozesłał zapytanie: „Skoro pani jest zwolenniczką udzielenia praw politycznych kobiecie, musiała pani rozważać, jakie drogi wiodą najszybciej i najprościej do tego celu, które pani zaleca?“

Sędziwa publicystka, pani Julia Adam odpowiedziała: „Gdybym była angielskim sędzią (a podobno sędziowie angielscy dbają bardziej o wykazanie niewinności, niż winy podsądnych), otóż, gdybym była sędzią, stosowała bym do sufrażystek prawa najsroższe, aby im dowieść równości wszystkich obywateli przed prawem. Czy jestem za równouprawnieniem politycznem kobiet? I jakie drogi uważam za najlepsze do osiągnięcia tego celu? Zamiast parlamentaryzmu, który się już przeżył, wprowadziłabym

zgromadzenia zawodowe, bo wówczas każda z głosujących wiedziałaby, za czem głosuje. Do tych zgromadzeń byłyby dopuszczone i kobiety w tych zawodach, które już uprawiają i na których się znają, a więc do zgromadzeń handlowych, przemysłowych, pedagogicznych hygienicznych i t. p. Żądałabym ograniczeń wyborczych dla kobiet niezamężnych i mężczyzn nieżonatych, albowiem jednostka, stojąca samotnie, jest najszkodliwsza dla społeczeństwa, co tu ukrywać: jest pasożytem. Jednostka socyalna, złożona z męża i żony, stanowiąca jądro rodziny i podwalinę narodu, uprzywilejowaną być winna.

Gyp odpowiada tylko na drugie pytanie. „Gdybym była angielskim sedzią, stosowałabym do sufrażystek najsroższe kary, a gdyby chciały się głodzić, nie czyniłabym im wstrętów“.

Powieściopisarka, pani Daniel Lesueur (pseudonim) wyraża się w tym samym duchu, dodając, że nie jest zwolenniczką głosowania kobiet.

Pani Rachilde, autorka „Besty“, pisze: „Każde stulecie miało swoje słynne histeryczki. Obecnie ma sufrażystki. I tak już źle się dzieje na świecie, a gdyby kobiety były dopuszczone do głosu, działoby się jeszcze gorzej“.

Sposób na graczy. Naczelnik policyi w Recfie, w stanie brazylijskim Pernambuco, przedsięwziął energiczną kampanię przeciwko szulerniom i klubom, uprawiającym grę hazardową. Niestety, wpływy polityczne paraliżowały często jego działalność. Szulernie podrzędne udało mu się zamykać, ale kluby, w których zgrywali się, jak u nas, rozmaici radcowie, istniały i nadal bezkarnie. Pewnego jednak dnia w ogłoszeniach płatnych dzienników miejscowych zjawiła się lista panów, którzy noc ubiegłą spędzili w klubach przy grze hazardowej. Publiczność sądziła, że ogłoszenia te wywołają znów energiczną akcyę ze strony naczelnika policyi przeciwko jaskiniom gry. Ale policya nie ruszyła nawet palcem, następnego jednak dnia znów ujrzano w dziennikach listę graczów i od tego czasu listy podobne zjawiały się regularnie, ale coraz szczuplejsze; okazało się bowiem, że to naczelnik policyi jest autorem list owych, zdobywając codziennie przez swoich ajentów tajnych nazwiska graczów, widzianych przy maczku lub faraonie. W końcu panowie radcy, kupcy i przemysłowcy, obawiając się dalszej kompromitacyi i awantur domowych, stulili uszy i szulernie opustoszały. Pomysłowy naczelnik policyi dopiął celu.

Ratunek za pomocą hydroplanu. Z wielkim powodzeniem interweniował w tych dniach pewien odważny pilot podczas katastofy pewnej łodzi motorowej w porcie nowojorskim. Podczas pewnej burzliwej nocy przyszła od dozorcy latarni morskiej do portu telefoniczna wiadomość, że jakaś łódź motorowa na pełnem morzu walczy z burzą i raz po raz woła pomocy za pomocą rakiet sygnałowych. Wówczas znany lotnik amerykański Curtis, który właśnie znajdował się na wybrzeżu koło swego hangaru, zdecydował się mimo szalejącej burzy wznieść się na swoim hydroplanie i pospieszyć z pomocą rozbitkom. Łódź motorowa, pozbawiona steru, błądziła samopas po wzburzonych falach, które lada chwila mogły łódź pochłonąć. W tem nagle zrozpaczeni rozbitkowie ujrzeli pomoc zbliżającą się... drogą powietrzną. Oto Curtis na swoim hydroplanie opuścił się tuż koło łodzi i zabrał znajdujące się tam trzy osoby na pokład swego hydroplanu. Zaledwo to uczynił, łódź motorowa zginęła w głębinach morskich. Publiczność, stojąca na wybrzeżu, zgotowała owacyę dzielnemu lotnikowi.

Żółw—świadkiem w sądzie.



Kapitan parowca „Saratoga“ stawał niedawno temu przed nowojorskim sądem policyjnym, obwinony o przekroczenie ustawy o ochronie zwierząt, albowiem na okręcie jego transportowano olbrzymie żółwie w ten sposób, że przez cały czas podróży leżały na grzbiecie a nogi biednych zwierząt skrępowane były sznurem. Skargę na kapitana wniosło nowojorskie towarzystwo ochrony zwierząt. Jednego żółwia-olbrzyma, ważącego 80 kg., przytransportowano do sądu, aby światły trybunał naocznie mógł nabrać przekonania o udrękach, przez jakie przechodził podczas transportu. W tym celu ułożono żółwia na grzbiecie. Pozycya ta jednak widocznie odpowiadała jego upodobaniom, bo skoro dwaj murzyni się do niego zbliżyli, aby go przewrócić na nogi, żółw zaczął energicznie kąsać i wierzgać nogami. Wobec takiego zachowania się żółwia, sąd uwolnił kapitana od przekroczenia ustawy o dręczeniu zwierząt.

Przy zakupnie towarów prosimy powoływać się na nasze inseraty.

NADESŁANE.

Bezpłatne premie dla abonentów.

Każdy **nowy miesięczny abonent** otrzyma bezpłatnie i franko zbiór *niezwykle interesujących opowieści* p. t. „Przez lądy i morza“ z 30 ilustracyami.

Każdy **nowy kwartalny** abonent (t. j. taki, który przyśle wprost do administracyi prenumeratę za 3 miesiące w kwocie 4 K 50 hal.) otrzyma nadto bezpłatnie powieść stanowiącą *sensacyę księgarskiego sezonu* p. t.: **„Pan Józef Rouletabille u cara“,** w ozdobnej okładce (w Rosyi zakazana!) przez Gastona Leroux. Na koszta *poleconej* przesyłki książki należy dołączyć do prenumeraty 45 halerzy czyli łącznie przysłać 4 K 95 hal. Administracya bezwarunkowo nie wyśle książki, jeżli równocześnie nie otrzyma zwrotu kosztów poleconej przesyłki.

Każdy kwartalny abonent otrzyma zatem **dwie cenne książkowe premie.**

C. k. uprzyw. fabryka maszyn

L. ZIELENIEWSKI

W KRAKOWIE. — Rok założenia 1804. — Towarzystwo akcyjne

Oddział I. Budowa maszyn:

Maszyny parowe, pompy, maszyny wyciągowe, kompresory i t. p. Kompletne urządzenia cegielni. — Patentowane prasy do wyrobu cegieł, dachówek, dren i t. p. połączone w jedną całość z walcami, urządzonymi specyalnie do przerabiania gliny, usuwania z niej wszelkiego rodzaju zanieczyszczeń twardych, a rozmiażdżania miękkich. Walce nasze usuwają zupełnie potrzebę przygotowania gliny na innych maszynach i przyrządach pomocniczych, gdyż wgniatają one w prasę bezpośrednio materyał dokładnie przerobiony i wymięszany, zupełnie jednolity i czysty.

Oddział II. Kotlarnia:

Kotły parowe różnych systemów i wielkości. Najnowszy system kotłów wodno-rurkowych patent „Schreier“ (Nr. 50.915), który, co do stopnia skuteczności i produkcyi pary, przewyższa wszystkie dotychczasowe systemy.

Oddział III. Budowa mostów i konstrukcyi żelaznych:

Mosty kolejowe, drogowe, konstrukcye dachowe i t. d.

Oddział IV. Odlewarnia żelaza i metali:

Odlewy budowlane i maszynowe podług własnych lub nadesłanych modeli do 10-ciu ton w jednym kawałku.

Odlewy szczególniejszej twardości.

Oddział V. Budowa statków:

Statki rzeczne, parowe i motorowe, łodzie, bagry lądowe i rzeczne, parowe i motorowe.

SPECYALNOŚĆ: bagry lądowe dla cegielni.

Oddział VI. Budowa motorów:

Motory naftowe i ropne najnowszej konstrukcyi „ELZETA“.

Telefony Nr. 196 i 2060.

L. 4450.

Ogłoszenie!

Celem oddania w przedsiębiorstwo budowy szkoły wydziałowej żeńskiej w Wieliczce, rozpisuje się niniejszem rozprawę ofertową.

Otwarcie ofert nastąpi dnia 18 lipca 1913 o godzinie 3-ciej popołudniu w kancelaryi Magistratu miasta Wieliczki.

Kosztorysy, plany, oraz warunki licytacyjne można przeglądać w kancelaryi Magistratu miasta Wieliczki codziennie od godz. 9-tej rano do godziny 3-ciej popołudniu.

Do oferty należy dołączyć wadyum we wysokości 2% ceny oferowanej.

Wieliczka, dnia 9 lipca 1913.

Magistrat król. woln. górn. m. Wieliczki.

690 Burmistrz:
Aywas.

Zagwarantowany skutek

w przeciwnym wypadku zwraca się pieniądze.
Lekarskie uznanie o znakomitym skutku.

Bujny piękny biust

otrzymuje się przy użyciu
Dr. med. A RIXA

KREMU na BIUST

Krem ten uznany przez władze za nieszkodliwy, do zewnętrznego użytku. Pewny w każdym wieku w najkrótszym czasie. Próbna puszka K 3·—, duża puszka, wystarczająca do osiągnięcia celu K 8·—

Laboratoryum kosmetyczne Dra A. RIXA 468

WIEDEŃ IX, Berggasse 17 H.

Dyskretna wysyłka.

Składy w Krakowie: Apteka Konstantego Wiszniewskiego, Floryańska 15. Skład perfumeryi Reim i Spółka Rynek główny 37.

We Lwowie: Apteka pod „Srebrnym Orłem“ S. Ruckera ul. Krakowska 1. Skład perfum Sładowski.

PIEGI

Do usunięcia piegów używają najrozmaitszych środków. Wszystkie te środki oparte są na jednakowych zasadach, mianowicie na wybielaniu piegów. Ten sposób postępowania nie jest właściwy Chcąc usunąć piegi, nie wystarczy ich wybielić, gdyż po przerwaniu kuracyi występują ponownie. Trzeba je przeto zupełnie zniszczyć. Usunąć piegi zupełnie można tylko za pomocą tak zw. „Santo Créme“. Twarz należy natrzeć tym kremem i następnie zmyć mydłem. Ten senzacyjny krem usuwa **piegi zupełnie** w **krótkim czasie i czyni cerę piękną, rumiano-białą.** Krem ten sporządzony jest pod kierunkiem dra Hager'a prawnie chroniony i jest dziś jedynym pod gwarancyą, skutecznie działającym środkiem, przy tem zupełnie nieszkodliwym. Pudełko jedno wystarczy. **Cena K 2·50, pocztą kor. 2·80 franko.** Zamówić za zaliczką lub poprz. nadesłaniem gotówki: w markach pczt. lub przekazem. 419

J. KUKLA, Praga, ul. Perlowa 35.



Wiele milionów naczyń do konserw

Aparaty do zagotowania czynią tańszą produkcyę konserw domowych.

„Rex“ Conservenglas Ges. Homburg w. d. H. 648

Centralny magazyn Wiedeń, VII. Neubaugasse 31.

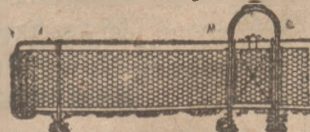
Miejsce sprzedaży w Krakowie w sklepie firmy **Tom. Górecki**, Rynek główny.

Przy zakupnie towarów prosimy powoływać się na nasze inseraty.

OHO! PANOWIE!

Tylko dla dorosłych! Wysyłka tylko za poprzedniem nadesłaniem należytości (też markami) i na porto dyskretne, bez firmy, 45 hal. 1) Sceny z baletu (pyszne ilustracye), 2) tajniki balu (aż ślinka idzie). 3) Krótkie spódniczki (niewiasty jak marzenie). 4) Spij mój aniołku! (niezrównane). 5) Dwa kotki zakochane. 6) Paryzkie gwiazdy (pyszny zbiór). 7) Oj te baletnice! 8) W kąpieli. 9) Encyklopedya pikanteryi. 10) Przez dziurkę od klucza. Cena każdego zbioru ilustracyi 1 K 20 hal. Moc ilustracyi w każdym, tylko pikantne tylko dla dorosłych. – Prócz tego: 1) Pamiętniki pchły, 100 pysznych ilustracyi K 2·40 i 2) Subretki, (pyszne ilustracye) K 1·80. 3) Parysk. szyk (akty pyszne) K 1·80. 4) Przepiękne córy Ewy (moc zdjęć z natury) K 1·80. 5) Piękności bulwarów paryskich K 1·80. 6) Te blondynki! te brunetki! K 1·80. 7) Akty paryzkie (15 pysznych ilustracyi) K 2.20 8) Akty wiedeńskie (100 miniatur same piękności, okazya) K 2.30. – Wszystko pikanterya niezrównana. Adresować wystarczy: Instytut „Stella“ we Lwowie Fach 228.

Pierwsza krajowa fabryka wyrobów żelaznych



JÓZEFA GORECKIEGO

Podgórze ad Kraków. 880

Poleca swe wyroby artyst. ślusarskie i konstrukcyjne. Jedyny w kraju wyrób siatek żelazn., drutu pocynkow. i kolczastego. Fabryczny wyrób mebli żel. mosięż. i urządzeń szpitalnych.

Zgłosz. wprost: JÓZEF GORECKI Podgórze tel. 277.

Poszukiwany natychmiast

maszynista - monter, obeznany dokładnie z usługą motoru systemu „Climax“. — Zgłoszenia z odpisami świadectw nadsyłać należy pod adresem Firmy:

Dudziński, Nowotny i Ska

w NOWYM TARGU. 689

Płaszowska parowa fabryka Dachówek i cegieł

:: (Stowarzyszenie zarejestrowane z ogr. poręką) ::

TELEFON FABRYCZNY Nr. 2087.

BIURO w KRAKOWIE: przy ulicy św. Gertrudy 8.

TELEFON BIURA Nr. 364.

Poleca dachówkę czerwoną, czarną i dymioną, cegły maszynowe, okładzinowe, fasadowe, sklepieniowe i puste.

Ceny przystępne.

Cenniki i próbki wysyła bezpłatnie.

508 *Zarząd.*

Mydło Rajskie Śmiechowskiego

najlepsze do prania i mycia

Mydło Rajskie Śmiechowskiego 252

pozbawione gryzących składników, nie niszczy rąk i nie szkodzi bieliźnie.

Mydło Rajskie Śmiechowskiego paczka funtowa w oryginalnem opakowaniu po 44 h.

Do nabycia wszędzie.

Kucharka

do samotnego prowadzenia dómu potrzebna zaraz, wiek najwyżej lat 30, miła powierzchowność. Oferty z dołączeniem fotografii pod „Kucharka“ do Administracyi „Nowin“, Kraków, ul. św. Gertrudy 10. 694

Darmo

i opłatnie otrzyma każdy na życzenie mój główny katalog z 4000 rycin przedmiotów do użytku i różnorakich podarków. c. i k. nadworny dostawca JAN KONRAD dom wysyłkowy w Brüx Nr. 2490 (Czechy). Zegarek niklowy K 4·20 zegarek srebrny-K 8.40, budzik niklowy K 2.90, zegar pendułowy K 8.50. zegar z kukułką K 8.50. harmonika K 5 — skrzypce K 5.80, rewolwer K 8. — Towary ze skóry, stali i wyroby ręczne w bogatem wyborze. — 477

Wysyłka za zaliczką albo poprzedniem nadesłaniem należytości. Bez ryzyka! Zamiana dozwolona lub zwrot pieniędzy.

SZKOŁA BUCHALTERYI Stanisława BURNATOWICZA

w Krakowie, ul. Floryańska L. 55, I. p. Tel. 2113.

przygotowuje do praktycznego **egzaminu** z **buchalteryi kupieckiej** pojed. i podw., składanego w **Akademii handlowej w Krakowie** i do teoretycznego egzaminu z **rachunkowości państwowej i buchalteryi kupieckiej** pojed. i podw., składanego w. c. k. **Namiestnictwie we Lwowie. Nowe kursa rozpoczną się dnia 10 września 1913.** Wpisy na oba powyższe kursa przyjmuje moje **BIURO BUCHALTERYJNE** ul. Floryańska L. 55, I. piętro, telefon Nr. 2113. — Biuro buchalteryjne sporządza bilanse, zakłada nowe i przerabia niedokładne księgi handlowe i przyjmuje wszelkie prace w zakres buchalteryi wchodzące pod dyskrecyą za bardzo niską opłatą. — **Moja SZKOŁA PISANIA NA MASZYNACH** uczy pisania na maszynach, pomnażania pism na maszynach różnych systemów.

Stanisław Burnatowicz

Nauczyciel buchalteryi, kwiesków. c. k. urzędnik rachukowy, sądowy lustrator Stowarzyszeń zarobk. i gospod. Zaprzysiężony znawca ksiąg handlowych, spraw rachunkowych i kasowych przy c. k. Sądzie krajowym w Krakowie, były dyrektor banku. 328

Najnowszy aparat fotograficzny

dostarczamy za bajecznie niską cenę tylko **6 kor 50 hal.** z gwarancyą, że za pomocą tej kamery można wykonać piękne fotografie wielkości 9—12 i to tak zdjęcia na wysokość, jak na szerokość. Aparat mimo niskiej ceny, odznacza się solidnem wykonaniem, mą dobrą soczewkę, zaopatrzony jest w zamek do zdjęć migawkowych i czasowych, posiada dwie metalowe kompletnie przed światłem zabezpieczone kasetki i wogóle jest lekki i wygodny. Sprowadzać można za pobraniem pocztowem ceny kupna od firmy: 692

J. H. RABINOWICZ Wien VII Lindeng. 2 N. h.

Za 6 koron!

beczułka 5 kg brutto znakomitej majowej bryndzy wysyła za zaliczką fabryczny skład serów **BRACI ROLNICKICH** Kraków, Wielopole 7/16. Cenniki różnych serów na żądanie. 429

Zakład pogrzebowy „CONCORDIA“ JANA WOLNEGO

pl. Szczepański (dom własny) Tel. 331.

Zakład podejmuje się urządzeń pogrzebowych oraz sprowadzania zwłok ze wszystkich krajów europejskich. W Krakowie jedyny, który posiada własny wyrób trumien. 56

RZĄDOWO UPRAWNIONA

Fabryka wód mineralnych sztucznych i specyalnych leczniczych

pod firmą

K. Rząca i Chmurski

w Krakowie, przy ul. św. Gertrudy l. 4.

wyrabia pod kontrolą Komisyi Przem. Tow. Lek. polecone przez toż Tow. Wody mineralne sztuczne, odpowiadające Składem chemicznym wodom: Bilińskiej, Giesshüblerskiej, selterskiej, Vichy, Maryenbadzkiej, Homburg, Kissingen, tudzież specyalnie lecznicze, jak: Litową, Bromową, Jodową, Żelazistą, Kwaśną, oraz Wody lecznicze normalne przepisu prof. Jaworskiego. Sprzedaż cząstkowa w aptekach i drogueryach. Cenniki na żądanie franko. 12

Tanio kupuje się tylko w składzie hurtownym!

Ignacy CYPRES

Kraków, ul, Szewska 13/61.



Sprzedaje towary po nadzwyczajnie tanich cenach: 1 Brytania Anker Remontoir systemu Roskopf 36 godz. z pięknym łańcuszkiem K 3·90, 1 ameryk. elektr. złoty Remontoir z marką Splendit, nadzwyczaj płaski, modny kawalerski, z metalowym cyferblatem 36 godz. szwajcarski werk z łańcuszkiem K 4·70. — Srebrny Roskop o trzech kopertach, bardzo silny K 11·— Stalowy damski Remontoir kor. 7·80. Budzik najlepszy K 3·— Łańcuszki srebrne od K 2·—. Zegarki złote damskie od K 20·—. 686

Bogato ilustrowane cenniki na żądanie darmo i opłatnie.

Elektro - motorowa fabryka wędlin

Andrzej Różycki

Kraków, Sławkowska 22.

Poleca znakomite młode szynki, boczki, karczki, kiełbasy polędwicowe, krajane i siekane, słonina i smalec polski. — Do sklepów znaczny opust. **Wysyłki za pobraniem odwrotnie.** 383

Czy kocha?

pan żonę, to zamówić broszurę o odkryciu dra Müllera: „Zabezpieczenie przed liczną rodziną“, bez tak szkodliwych i niepewnych środków. — Zupełny przewrót! — **Senzacya!** 50 h. markami z dyskr. przesyłką. **Instytut „Stella“** we Lwowie, Fach 228.

LINIA HAMBURG-AMERYKA.

Regularne przewożenie podróżujących znanymi pierwszorzędnymi parowcami.

Hamburg-Nowy Jork
Hamburg-Filadelfia
Hamburg-Kanada.

Hamburg-Brazylia	Hamburg- Ameryka środkowa
Hamburg-La Plata	Hamburg-Venezuela
Hamburg-Arabia	Hamburg-Kolumbia
Hamburg-Persya	Hamburg-Kuba
Hamburg-Afryka	Hamburg-Meksyko.
Hamburg-Indye zachodnie	

Antwerpia-Kanada.

Linia Hamburg-Ameryka prowadzi prawie na wszystkich swoich nowojorskich parowcach **cztery klasy przewozowe:** I. kajuta, II. kajuta, III. klasa i międzypokład. Parowce Linii Hamburg-Ameryka dają przy znakomitem utrzymaniu, prędki i wygodny przewóz dla podróżujących w kajutach wychodźców.

O wyjaśnienia i co do przewozu należy się zwrócić do generalnej reprezentacyi linii Hamburg-Ameryka, Wiedeń I. Körntnerstrasse 38, albo do jej agentur **we Lwowie, ul. Gródecka 95, w Czerniowcach** Herrengasse 16. 144

BEZ ONDULACYI NIEMA MODNEJ FRYZURY.



W przeciągu **5 minut** może się każda dama sama odulować za pomocą Hoffmanna **aparatu do rurkowania.** Nie spala włosów, nie trzeba podkładów, najcieńsze włosy przybierają pełną bujną formę. Gwarancya za oszczędzanie włosów i za natychmiastowy skutek. Pieniądze zwracam, jeśli nie będzie skutku. Cena całego aparatu wraz z dokładnym sposobem użycia **K 3·50.** Za pobraniem poczt, sprowadzać od firmy **R. Hoffmann, Wien, VII. Lindengasse 2 N. K.**

ŚLUBNE

Obrączki złote wykonuje najtaniej, oraz posiada gotowe na składzie (za grawirowanie tychże nic nie liczy) 394

S. Żołdani jubiler Kraków, Mikołajska 28.

GUMOWE specyalności dla Panów i Pań

Prawdziwie francuskie dla panów 1. jakości prawchron. marka ochronna „Kolonia“ jako najlepszą dotychczas znana marka 3 szt. K 1·10, 6 szt. K 1·90, 12 szt. K 3·60 z dołączeniem 42 str. zawierającej broszury z ilustracyami wysyła nieznacznie, bez podawania firmy i zawartości, dyskretnie za zaliczką, albo poprzedniem nadesłaniem należytości w markach pocztowych jedyna firma tego rodzaju. 10

I. Kukla, Praga, Perlowa Nr. 35.

Ilustrowany obszerny polski cennik z wyjaśnieniami i fotografiami w kopercie darmo i opłatnie.

Kuchnia domowa!

Panowie, przyzwyczajeni do domowej, zdrowej i smacznej kuchni, zechcą zgłosić się na ulicę Zieloną l. 4 II p.

MAŁY FEJLETON.

Kuracyusz.

Kuracyusz to zupełnie inny człowiek, aniżeli wszyscy jemu podobni ludzie, to człowiek, dla którego nie masz rady ani ratunku: jest on zawsze chory, skoro mu tylko choroby potrzeba, a nie braknie na leczenie czasu i pieniędzy. Jedzie do kąpielowego miejsca na morskie wybrzeże, czy też w górskie ustronia, wałęsa się po deptakach, wiodących do cudownych źródeł, lub też gnieździ się w sanatoryjnym zakonie, a czyni to wszystko razem, bo mu normalnie, codzienne życie obmierzło, bo nie wystarcza mu godność porządnego, spokojnego obywatela i koniecznie pragnie nabić sobie guza na gładkiej drodze. Proszę spojrzeć po Zakopanem, Krynicy, Jaremczu, Truskawcu Iwoniczu, Rymanowie, lub jakim innym Karlsbadzie czy Kołobrzegu, po tych błędnych sylwetkach, szukających z dnia na dzień, z naukową ścisłością i maniackim uporem, jakiegoś cudu, czy niezwykłego objawienia — a nie trudno będzie przyjść do wniosku, że kuracyusze to ludzie anormalni: wierzą w każdą chorobę, jaką im lekarz łaskawie przeznaczy i każdy zabieg leczniczy biorą poważnie, jakkolwiek nie posiadają po temu nnajmiejszego powodu.

Kuracyusz to skrajny indywidualista, który, znalazłszy się na właściwym sobie terenie, unika przynależności do jakiejkolwiek grupy czy kasty i z pogardą odnosi się do wszelkiego zrzeszenia. On jest sam jeden ze sobą, nikt go nie zrozumie, nikt nie przeniknie. Żyje po to, by leczyć swe zdrowie, które zachorowało na przebisową chorobę. Trudno mu również oznaczyć, skąd się jego pochodzenie wywodzi: ze zdrowymi, których cechuje siła brutalna, humor, beztroska — nic niema wspólnego, ale również i ci beznadziejne chorzy nie są z nim spokrewnieni. Kuracynsz jest chory wskutek przejęcia się prawdą o chorobie, która może być nieprawdziwą. Czyż może to komu zaszkodzić? A zwłaszcza dla niego samego nie przedstawia poważnego niebezpieczeństwa. Jeżeliby przypadkowo przyszło umierać, tuż przed śmiercią będzie wiedział jasno i dobitnie, w czem tkwi powód śmierci, będzie miał spokojne sumienie, że wytrwale i pracowicie walczył z grozą śmierci. Przez całe zaś życie, choćby najdłuższe, nie ma poważnego powodu do obawy, do podejrzywania własnego organizmu o bunty czy spiski, skoro odważnie odznaczono chorobę i pilnuje się zabiegów leczniczych.

Prawdziwy kuracyusz może być tylko mężczyzną, bo kobieta nawet poważnej choroby nigdy nie weźmie na seryo. Nie wolno bawić się leczeniem, raczej należy zabawnie się leczyć. Do wszystkiego trzeba odnosić się nad wyraz krytycznie. Nie można również pozwolić na to, by jaki wspólny towarzysz doli czy niedoli zbliżył się zbytnio czy zrównał, nikt bowiem nie może rozporządzać identycznem cierpieniem, jak drugi. Czasami zdarzają się uderzające podobieństwa, ale to nie to samo — trzeba umieć ocalać indywidualność choroby i odrębność zabiegów kuracyjnych. Gdyby lecznicze metody zaczęły się zbytnio zbliżać do siebie i upodobniać – kuracya stałaby się nudną nie do zniesienia.

Wobec lekarza zachowuje kuracyusz stałą rezerwę. Słucha go niemal pokornie, ale na wypadek, gdyby lekarz ośmielił się wysłuchać jego wywodów do końca — ma kuracyusz w pogotowiu jeden z najsilniejszych argumentów: pan nic nie rozumie.

Do miejsc swego letniego pobytu odnoszą się kuracyusze przeważnie z wzruszającą pieczołowitością; wszak tam właściwa ich ojczyzna i najmilsza ojcowizna.

Nadszedł obecnie czas, w którym co drugi przestaje być człowiekiem, a staje się kuracyuszem lub będzie nim lada chwila. Pociągi przepełnione kuracyuszami, w wielkomiejskich lokalach gnieżdżą się kandydaci na kuracyuszów. Tym więc co już pojechali i tym, co niebawem pojadą, ży zy wielbiciel tego cennego gatunku ludzi należyiej choroby, która prowadzi do niezniszczalnego zdrowia i prosi ich, by pamiętać raczyli o tych, co pozostawszy w mieście, będą starali się trwać przy brutalnem zdrowiu i ułatwić kuracyuszom miłe, delikatne choróbki. Czy dotrzymają przyrzeczenia i nie podążą za wami — nie ręczę.

Nakładem 367e

Dra Władysławu Miłkowskiego w Krakowie

plac Maryacki 9, tel. 1308 wyszło dziełko p. t.:

Nowenna najskuteczniejsza do Matki Boskiej Nieustającej Pomocy.

Z francuskiego przełożył O. Bernard Łubieński.

Zgromadzenia O. O. Redemptorystów. Wydanie ósme, znacznie powiększone kartonowe K 0·50. Toż z obwódkami niebieskiemi na każdej stronicy, z obrazkiem bardzo pięknym kolorowanym Najśw. Panny Nieustającej Pomocy, w oprawie bardzo ozdobnej, płóciennej ze złoconemi (różne kolory) brzegi złocone K 1. Na porto należy dołączyć hal. 10. Przesyłka nastąpi po otrzymaniu należytości w znaczkach pocztowych.

Tamże sprzedaje się kartki korespondencyjne zwykłe z marką po 4 hal. a zagraniczne po 9 hal.

NOWA DROGA
do piękności.



Nienaganną cerę uzyskuje się już po kilkurazowem użyciu mojego niedościgłego, doskonałego kremu **Pasta divina.** Flaszki po 3 marki i 1 mar. 50 f.

Różowe policzki naturalnej świeżości uzyskuje się jedynie przez użycie mojej zupełnie nieszkodliwej Rouge jeunesse M 1·50, do tego puder migdał. M 3.

Delikatna skóra nie znosi mycia mydłem. Najidealniejszym środkiem, zastępującym mydło, są moje **emulsye.** Emulsya ogórkowa M 3.50, emulsya różadna M 4.50, emulsya z kwiatu pomarańczowego M 5.50.

Przepiękny biust uzyskuje się nie za pomocą pigułek, lub nacierań, lecz jedynie przy zastosowaniu mojej metody, uznanej za najlepszą. (*Prospekt za darmo*). Moja stara, znana firma jest gwarancyą pełnego sukcesu. 678

Nowość sezonowa! Puder lila, specyalnie nadający się dla nieczystego koloru twarzy, sprawia, że twarz jest lśniąco czystą. Puder ten upiększa cerę w tym samym stopniu, jak woalka koloru lila. Cena K 5.

Brunatny puder **„Texas“** wytwarza cerę, jakby opaloną tak ulubioną przez wiele kobiet. Cena K 5. Do tego ciemny, wolny od tłuszczu krem koron 4.

Pani Eliza Schröder-Bock Wiedeń I. 6778

Przy zakupnie towarów prosimy powoływać się na nasze inseraty.

SPÓŁKA FAKTUROWA
W KRAKOWIE

Stow. zar. z ogr. por. (Podwale L. 7)

pod patronatem Banku krajowego oraz Filia w Tarnowie, (ul. Targowa 1).

ESKONTUJE: Faktury, Remesy, Dewizy, Przekazy. Zaliczki kolejowe, oraz wszelkie pretensye kupieckie. Załatwia inkasa. Udziela kredytu w rachunku bieżącym. Przyjmuje wkładki na książeczki oszczędności i na rachunek bieżący i oprocentowuje takowe po

535 **5%**

od następnego dnia po złożeniu. – Wypłaca **codziennie nawet większe** kwoty bez wypowiedzenia.

Podatek rentowy opłaca Spółka Fakturowa z własnych funduszów.

Największe na świecie Towarzystwo okrętowe i kolejowe

CANADIAN PACIFIC RAILWAY COMPANY

posiada najszybsze połączenie z **Tryestu** do **Canady** — z **Antwerpii** i z **Liverpoolu** do **Canady** oraz do **Ameryki Północnej.**

Okręty towarzystwa **Canadian Pacific** jadące z Tryestu nie posiadają wcale międzypokładu ale tylko same kajuty na 2 do 6 osób mianowicie tylko kajuty drugiej i trzeciej klasy. Wskutek tego wszyscy pasażerowie mogą używać pokładu do spaceru, sal do palenia, salonów dla pań, sal muzycznych i t. d.

Najwygodniejsza i najtańsza podróż.

Wszelkich wyjaśnień udziela: Reprezentacya Canadian Pacific w Krakowie, Pawia 8. 192

STANISŁAW BURSA
artysta-śpiewak, kierownik koncesyonowanej szkoły śpiewu,

ul. Kremerowska l. 10, I. p. Tel. nr. 257

przyjmuje codziennie od godz. 5-tej popołudniu.

Lokale sklepowe i mieszkania do wynajęcia!

W przepięknym, nowym domu **w Rynku głównym,** róg ulicy Siennej, *vis-a-vis* »Szarej kamienicy«, jest natychmiast do wynajęcia **kilkanaście większych i mniejszych mieszkań,** na II, III i IV piętrze — oraz **kilka lokali sklepowych** na parterze. Mieszkania zaopatrzone są we wszystkie najwyszukańsze zdobycze nowoczesnej techniki mieszkaniowej. Mieszkania na II i III piętrze nadają się specyalnie **na biura i pracownie.**

Wiadomość u właściciela p. **A. Rosego,** Rynek gł. dom p. Epsteina.

691

PIEGI



jako też wszystkie plamy **na twarzy,** pryszcze, czerwoną ostrą skórę, także i zmarszczki usuwa w krótki sposób i jedynie tylko **Dra A. Rixa pasta „Pompadour“** w przeciągu kilku dni. Zbadana urzędownie i uznana za zupełnie nieszkodliwą dla skóry. Jak najgoręcej polecana przez wielu profesorów i lekarzy. W razie nieuzyskania skutku pieniądze się zwraca. Pudełko na próbę K 1—, pudełko większe koron 8—.

Labolatoryum kosmetyczne Dra A. RIXA
Wien Berggasse 17/36.

Składy w Krakowie: Apteka Wiszniewskiego, Floryańska 15. Skład perfum Reim i Spółka Rynek 37.

we Lwowie: Apteka pod „Srebrnym Orłem“ S. Ruckera ulica Krakowska l. 1.

555

Złoty łańcuszek
31 **NA RATY**

ważący 60 gr. za K 140 miesięcznie po 4 K. Pierwszorzędny zegarek srebrny o 3 srebrnych kopertach za 14 kor. **Dostarczam wszędzie. Kto chce tanio kupić zegarek z łańcuszkiem, niechaj pisze natychmiast pod adresem:**

R. LECHNER Lundenburg Nr. 668.

Gdzie mieszkać i jadać !!należy w Krakowie!!

HOTELE.

Z nowoczesnemi wygodami

Hotel „CITY“

Kraków, ul. św. Gertrudy 28.

Pokoje od **3** koron za dobę.

CUKIERNIE.

CUKIERNIA

JANA MICHALIKA

Kraków, Floryańska 45.

rendes-vous świata artystyczno-literackiego.

KAWIARNIE.

JAN BISANZ

Filia Kawiarni

KRAKÓW, PLANTY, vis à vis Pałacu Biskupiego

:::: Telefon Nr. 2407. ::::

∴ KAWIARNIA i RESTAURACYA ∴

„WIELKI KRAKÓW“

— — przy placu Szczepańskim na Plantach. — —

— — Codziennie koncert muzyki wojskowej. — —

MLECZARNIE.

W Parku dra Jordana.

RESTAURACYE.

K. NOREK i Sp.

KRAKÓW, SŁAWKOWSKA 31

poleca kuchnię domową oraz bufet obficie zaopatrzony.

WŁ. HAJTO

KRAKÓW, FLORYAŃSKA 19, poleca kuchnię domową oraz zimne i ciepłe przekąski.

Restauracya Hotelu **„MONOPOL“**

wydaje śniadania, obiady i kolacye. W każdy piątek ryba po żydowsku. – Gabinety do zebrań towarzyskich. KRAKÓW, ul. Gertrudy L. 6.

Pokoje do wynajęcia!

Pokoje umeblowane z całem utrzymaniem do wynajęcia na dnie i miesiące. Cena en pension 5 kor. dziennie. Kuchnia wykwintna. Usługa wzorowa. KRAKÓW, Graniczna 6, I. piętro.

Przy większych zamówieniach znacznie taniej.



$12/2$ lub $6/1$ lub 1 duża flaszka do podróży K 5·60.

BALSAM THIERRY

jedynie dobry. Działa skutecznie przy wszystkich chorobach dróg oddechowych, kaszlu, zaflegmieniu, chrypce, katarach, cierpieniach płuc, braku apetytu, trawieniu, cholerze, kurczu żołądka i t. d. Zewnętrznie przy chorobach jamy ustnej, bolu zębów, oparzelinach, wyrzutach i t. d. 604

Thierry'ego maść centyfoliowa

leczy skutecznie także zastarzałe rany na tle raka, wrzody, czeraki, karbunkuły, wyciąga wszelkie obce ciała z chorych miejsc, zapobiega najczęściej bolesnym operacyom. 2 dozy Kor. 3·60. **Apteka pod Aniołem Stróżem A. Thierry'ego** w Pregrada ad Robitsch. – Do nabycia prawie we wszystkich aptekach i większych drogueryach.



Wydawca: Krakowskie Tow. wydawnicze. Odpowiedzialny i naczelny redaktor Ludwik Szczepański. Drukiem Aleksandra Rippera w Krakowie.